

PRENUMERATA WYKOSI:

we Lwowie:
miesięcznie 2 korony, za dwurazową dost. do domu dopłaca się 60 h.

na prowincyi:

rocznie 26 k. 40 h. z 2-krotną wys. 32 k. — h.
kwartal. 6 „ 60 „ „ 8 „ „ „
miesięcz. 2 „ 20 „ „ 2 „ 70 „

W Niemczech: miesięcznie . 4 kor.
W innych krajach „ 6 „

Prenumeratory Słowa Polskiego
płacą za Wiek XX. 1 kor.

Każda zmiana adresu 40 h.

Słowo Polskie

wychodzi 2 razy dziennie.

OGŁOSZENIA:

Za 1 wiersz petitowy albo jego miejsce 20 h., nadesłane wiersz garmondem 30 h., małe ogłoszenia za wyraz 5 h., najmniej 60 h.

Numer pojedynczy:

We Lwowie 6 h.
na prowincyi 8 „

Adres: „Słowo Polskie“

Lwów, ul. Chorążczyzny 1. 17.

TELEFON 541.

Przymus asekuracyjny.

Nie może ulegać żadnej wątpliwości, że zaprowadzenie przymusu asekuracyjnego byłoby dawno stało się czynem, gdyby nie komplikacja z kwestją ukrajowienia asekuracji. Teoretycznie niezawodnie najidealniejsza forma rozwiązania wielkiego zadania powszechnego, najtańszego, najbezpieczniejszego ubezpieczenia, za pomocą krajowych, monopolistycznych zakładów asekuracyjnych, — tak łatwa do przeprowadzenia w krajach, gdy instytucja ubezpieczeń dopiero powstawała, spotyka się z olbrzymimi trudnościami, gdy się na mocy praw, koncesyi, przez lat szeregi asekuracja prywatna rozrosła, powstały wielkie instytucje, które czyniły znaczne inwestycje, potworzyły wielkie organizmy, zatrudniające setki i tysiące jednostek i rodzin.

Kwestya, czy wolno państwu jednym pociągnięciem pióra, przez ukrajowienie, czy upaństwowienie odjąć tym instytucjom prawo do bytu bez odszkodowania, jest otwartą i powiedzmy wprost: na gruncie austriackim, a raczej austro-węgierskim świat prawniczy, decydujący dotąd, sfery ministerstwa sprawiedliwości (co mniejsza), ale sfery prawnicze z najwyższych trybunałów państwa stały dotąd przy konieczności daleko idącego odszkodowania.

Gdy w roku 1891 wniósł marszałek styryjski hr. Wurmband projekt ukrajowienia i monopolu krajowych zakładów, wniosek spotkał się z negacją ze strony rządu hr. Taaffego. Wtedy z polskiej strony postawił p. Rutowski zasady pośrednie, umożliwiające krajom zaprowadzenie przymusu z monopolem lub bez monopolu. Prąd w komisji jednak był za monopolem. Projekt komisji przyjęty w 1893 spełnił niezem.

Co ciekawsze. Gdy wnioskodawca monopolistycznego ukrajowienia asekuracji, hr. Wurmband został ministrem koalicyjnego rządu, i zdawało się, że potrafi dla ukochanej myśli swojej zdobyć teraz „biura“ ministerialne, złamać opozycję jurystów oficjalnych, pokazało się, że trudności były większe. Interpelował imieniem Koła polskiego prezes Zaleski, urgowało dwóch polskich ministrów — nie powiodło się.

Za hr. Badeniego nareszcie ruszyła się sprawa. Wykolataliśmy u rządu podjęcie sprawy i stanowisko, zajęte dotąd przez polską reprezentację, zostało w zasadzie przez rząd przyjęte. Nie miejsce i pora na dzieje i treść przedłożenia rządu. Elaborat szefa sekcji Koerbera stanął na zasadzie przymusu, krajowych zakładów bez monopolu dla całej asekuracji, czyli krajowych zakładów wyłącznie dla asekurowania tych, którzy się dobrowolnie nie ubezpieczają.

Krajom zostawało prawo przeniesienia tego obowiązku na prywatne na wzajemności oparte zakłady na podstawie umowy i okólnika krajowego ustawodawstwa.

Gdy jednak asekuracja przymuszonych przedstawia wielkie ryzyka, gdy rząd widział w masie nieubezpieczonych, głównie najgorsze ryzyka, a przez to krajowy obowiązek utrzymywania zakładu dla przymusowo ubezpieczonych wyłącznie przedstawia się jako ciężar i hazard, obmyślił projekt rządowy postanowienia co do reasekuracji, zdolne znakomicie ciężar kraju zmodyfikować, a nawet całkiem usunąć.

Miał być zaprowadzony przymus przyjmowania w reasekurację ryzyk krajowego przymusowego zakładu przez wszystkie w Austrii operujące zakłady asekuracji ogniowej, do wysokości 95% wszystkich ubezpieczeń, a to za zwrotem 10% pobranej asekuracyjnej premii przez krajowy zakład, a z drugiej strony przymus nałożony na zakład krajowy, żeby reasekurował co najmniej połowę ryzyk.

Niestety uciążliwe i kosztowne pomysły prowadzenia katastrof krajowych ubezpieczeń, instytucja państwowej inspekcji i kontroli (choć na koszt państwa) czyniła projekt rządu niesympatycznym dla entuzjastów ukrajowienia, reprezentowanych głównie wśród antysemitów, wiedeńczyków i posłów alpejskich.

Zasadniczo uchylił rząd ówczesny monopol krajowy. Wedle stanowiska rządu w razie zaprowadzenia krajowego monopolu zostawała prywatnym, usuniętym od egzekucji droga cywilno-prawna i z tytułu prawa publicznego dla domagania się od krajów odszkodowania, a ta możliwość rozmaitych ewentualności judykatury trybunału państwa, musiałaby odstraszyć kraje od eksperymentu.

Jak powiedzieliśmy w pierwszym artykule, załatwienie wielkiej sprawy przerwane przesileniem w Austrii i zupełną stagnacją ustawodawczą. Ale nareszcie zanosi się na jakąś akcję, byle parlament funkcjonował i rady dochodziły. Dawny projekt rządowy z r. 1896 został ulepszony, nie co do zasad, które zmianie nie uległy, ale co do szeregu technicznych postanowień, a to w kierunku ulg i ułatwień.

Gdy więc dążenie do teoretycznie idealnego rozwiązania, przedstawia takie trudności, gdy dzisiejszy projekt przedstawia szereg korzyści, zaprowadza przymus i oddaje przymuszonych wyłącznie w ręce krajowych lub przez kraj zakontraktowanych zakładów, więc dających wszelkie gwarancje, a ciężar kraju przeważa na wszystkie w Austrii, operujące towarzystwa za pomocą przymusu przyjmowania w reasekurację i zawiera szereg innych korzyści (kontrola co do *maximum* ta-

ryf, przymus przyjmowania każdej nieruchomości, nieprzenoszącej wartości 3.000 kor., do ubezpieczenia w prywatnych towarzystwach, przyjęcie kosztów tak-sacyi w wielkiej części, a całego kosztu inspekcji na skarb państwa itp.), z krajowego punktu widzenia projekt rządowy może być podstawą dobrej ustawy.

Sądźmy przeto, że Sejm powinien wskazać delegacyi dążenie do takiego załatwienia, któreby w danym razie:

- 1) umożliwiło zupełne ukrajowienie z przymusem asekuracyjnym i prawami monopolu dla krajowego zakładu, ale któreby też umożliwiło ograniczenie się do uzyskania
- 2) zaprowadzenia w drodze krajowego ustawodawstwa przymusu asekuracyjnego, stworzenia dla niego krajowych zakładów lub oddania wykonywania tegoż zakładom prywatnym na wzajemności opartym na warunkach, któreby krajowe ustawodawstwo określiło.

Z Sejmu.

Projekt nowego rodzaju szkół wydziałowych, który omawialiśmy w naszym piśmie przed paru dniami — spotyka się w Sejmie z silną opozycją. Klub demokratyczny oświadczył się bardzo stanowczo przeciw projektowi — posłowie włościańscy zwalczają go również stanowczo — posłowie ruscy podobno jeszcze nie powzięli żadnej uchwały, ale w prywatnych rozmowach wyrażają się o projekcie bardzo krytycznie. Ale wśród klubów konserwatywnych podnoszą się silne przeciw projektowi temu zarzuty. Dwa przedewszystkiem momenty bywają podnoszone: nieokreślenie celów tych szkół — i niebezpieczeństwo, zagrażające przez ten projekt akcji kraju ku pomnożeniu szkół średnich, dających przystęp do studiów akademickich. Charakterystyka tych nowych zakładów, dana im w *Słowie Polskiem*, że to będą szkoły dla półinteligencji a ściślej mówiąc, dla dyurnistów, trafia do przekonania posłów — a spotkaliśmy się już z takim jej rozszerzeniem, że będą to szkoły dla pokątnych pisarzy. Posłowie obliczają — że skoro taka szkoła ma kosztować 12.000 koron rocznie, z czego połowę pokryłby kraj, a połowę skarb państwa, do czego jeszcze przybyłyby ciężary gminy na lokal, opał, światło, usługę, przybory szkolne i naukowe — skoro w projekcie jest na razie 10 szkół tego rodzaju — to tym samym kosztem około 120 do 140 tysięcy koron rocznie możnaby bardzo dobrze utrzymać cztery lub pięć ogólnych szkół rzemieślniczych, jakich w kraju naszym jeszcze wcale nie ma, a które w innych prowincjach tak dobrze się przyjęły. Czyż nie lepiej na rzemieślnicze szkoły pieniądze te wy-

49 PO NAD SIŁY.

POWIEŚĆ

napisal

SEWER.

— Co może nam zrobić? Córki więzić nie będzie mógł, gdyby nawet chciał, to ja na to nie pozwolę. Gdy ją zabierzesz, będzie moja zemsta za siostrę moją!... Wyobraź sobie, Marynia pewna jest, że listy jej do ciebie kazał przejmować na poczcie, przekupił ekspedytora.

— Proszę listy do mnie kłaść do szerokiej koperty, pisać na niej liczbę i adresować do sędziego...

— Wyborny sposób, listów z urzędowemi liczbami nie przejmują się.

Wrócił do kancelaryi.

— Kochani idyoci, wy ludzi nie macie — zawołała Urszula. Zawsze bez jutra i zawsze po polsku.

— Któż mógł przeczuć taką obfitość ropy w jednym szybie — tłumaczył się Feliks.

— Nie was nie usprawiedliwia. Mam jednego dzielnego niefiarza i może mi się uda zdobyć go dla was — zatelegrafuje. Jak można było tak wielkie przedsięwzięcie rozpoczynać we dwóch? Zdaje mi się, że i waszą chorobą jest radykalna choroba Galicji: brak ludzi. Będziecie łapać pierwszych z brzegu lub brać tych, którzy się sami weisną i wtedy będą was uczyć rozumu.

— Cioteczko, chciałaś powiedzieć, że radykalna

nasza głupota jest nieznaną osobą ludzi w Galicji i nieumiejętność ich znalezienia.

— Powtarzam, ludzi brak, bo manipulantów i „oficyałów“ możecie mieć kopami...

— Czyż nie mogą się zdarzyć ludzie między oficyalami?

— Licz na zdarzenia, wypadki, pioruny z pogodnego nieba. Fortuna z łaski swej raz sygnęła ci złotem, a ty żądasz od niej, aby ci z oficyałów pocztowych robiła bohaterów, bo swych bohaterów przepędziłaś tymczasem do Argentyny.

— Telegrafowałem, aby wracali. Ciocia ma dziś świętą wymowę — dodał z uśmiechem.

— Bo jestem zdenerwowana i smutna, widząc was wobec tak wielkiego zadania, już dziś zarobawnych i pokrzywdzonych. Wszyscy jesteście słabi dlatego, że szlachetni, musimy więc padać pod ciosami zręcznych egoistów i wyzyskiwaczy. Czy to taki los malej naszej garstki, wśród mnóstwa drapieżnych zwierząt, rzucających się na ludzi... Dlatego ludzi tak mało, a może coraz mniej... Człowiek, jako lepszy typ, ginie!

Rozplakała się. Przybiegł do niej Tadeusz.

— Droga, kochana ciociu, nie jest jeszcze stracone. Ze zwierzętami będziemy walczyć, ludzi szukać i tulić ich do siebie...

— Naftę kopać i ludzi szukać, i walczyć z niższą rasą, i bronić się za ciężką pracą na dwóch — nie podolacie!...

— Będzie nas trzech z tym, którego ciocia przyszła, a za dwa miesiące wrócą z Argentyny nasi dzielni ludzie. Opuściłem kraj młodziemiaszkim, dziesięć lat w nim nie byłem. Czyż ja mogę znać

i kraj i ludzi w nim? Lecz powoli będziemy się, jako żórawie, zwoływali. A ze zwołanych ani jednego nie wypuścimy już z kraju szranki.

— A jeśli żórawi niema? — szepnęła Urszula.

— Znajdą się, wyrosną. Jeśli ich nie było, to lepiej podminować kopalnię i razem z nią wylecieć w powietrze...

— Do towarzystwa zaproszę mnie i Marynię...

— Nie zostawilibyśmy was samych! Tymczasem cieszymy się tem, co jest dziś, bo z tego, co jest, zdaje się, że Bóg jest z nami, lepszy typ się dźwiga.

Zmęczeni zamilkli, każde z osobna pracowało mózgiem. Przez otwarte okna słyhać było nawoływania ludzi, granie łańcuchów i jęk ziemi pod uderzeniami wielkiego świda w nowym szybie.

— Dajcie mi dziś milion, a w trzy lata oddam wam trzy — rzekł w połowie do siebie Tadeusz.

Powiedzenie to ocuciło Urszulę.

— Skąd go weźmiesz? Nie masz hipoteki, nie grasz w giełdę, weksle twoje dziś jeszcze nie znaczą.

— A więc dziś to tylko życzenie. W swoim własnym interesie powinien mi pomóc pan Edward.

— Nie pomoże, za dobry finansista czyli inaczey na takie rzeczy za niski typ.

— Jeżeli drugi szyb da tyle ropy, co pierwszy, zabraknie nam fur do jej odstawy, przy znanej nieporadności Rusinów. Potrzebujemy miliona i chociaż z pięciu ludzi — dokończył cicho. Ostatnich wyrazów nie słyzała Urszula.

(C. d. n.)

dać, aniżeli za nie kształcić taką, niezdeklarowaną inteligencję?

Co do drugiego momentu — osłabienia akcyi kraju ku pomnożeniu liczby szkół średnich — niewątpliwie jest on słuszny. Na przepelnienie szkół średnich jest tylko jeden środek: ich pomnożenie. Tymczasem komisya szkolna, idąc za popędem prezydenta dra Bobrzyńskiego, staje wobec rządu z projektem, który ma na celu odciążenie uczniów od szkół średnich, ma te szkoły zastąpić innymi. A gdy jedna szkoła średnia kosztuje skarb państwa od 70 do 100 tysięcy koron, to na nowe te szkoły wydawać ma państwo po 6000 koron. Czyż można nie widzieć tego, że rząd się tego chwyci, ażeby na żądanie zakładania nowych szkół realnych lub gimnazyów odpowiedzieć: czekajcie — wszak według waszej opinii te nowe, tańsze, szkoły mają zastąpić szkołę średnią?

Z temi zdaniem spotykamy się nietylko wśród postłów opozycyjnych, ale i wśród takich, którzy zwykle bardzo chętnie przystosowują się do wszystkiego, co z góry płynie. I słyszymy też zdanie, które nam się nadzwyczaj słusznym wydaje: Jeżeli w jakim dziale zarządu publicznego, to w szkolnictwie pośpiech z wprowadzeniem nowych projektów może się stać bardzo szkodliwym. Tymczasem nasz zarząd szkolny grzeszy zazwyczaj zbyt w tym kierunku pośpiechem. Projekty, jak zbrojna Minerwa z głowy Jowisza, wychodzą gotowe z bystrej głowy prezydenta Bobrzyńskiego — lekka pogadanka z inspektorami, łatwo podlegającymi sugestyi p. prezydenta, starczy za ekspertyzę pedagogiczną i życiową — i projekt odrzuca staje przed Sejnem do przyjęcia, albo odrzucenia. Czy nie byłoby lepiej, zanim się projekt taki uzna już wprost do wykonania dojrzałym, oddać go do rozważenia opinii publicznej, opinii kół zawodowych? Obecny projekt wchodzi w sferę szkół ludowych z jednej, a średnich z drugiej strony. Czyż nie lepiej byłoby, zamiast polegać na własnym, niewątpliwie świetnym, ale — omylnym zdaniu, wysłuchać wprzód, co o tem powiedzą tak kompetentne ciała, jak Towarzystwo pedagogiczne i Towarzystwo nauczycieli szkół wyższych?

Komisya szkolna sejmowa oddałaby wielką przysługę sprawom szkolnictwa w ogóle — gdyby ten projekt obecnie odroczyła i zażądała opinii ciał fachowych. Byłoby to wskazówką — jak w podobnych wypadkach postępować. Uniknęłoby się przez to zarzutu polegania wyłącznie na własnym zdaniu, a co ważniejsze, uniknęłoby się może niejednego błędu. Nieomylnym nikt nie jest — opinia samodzielnego, dobrowolnego, nieoficyjalnego związków ludzi zawodowych, może się zawsze przydać bardzo obok urzędowej opinii inspektorów, na której Rada szkolna zazwyczaj poprzestaje.

* * *

Pisaliśmy już kilkakrotnie o bezpośrednim związku sprawy nowych źródeł dochodów krajowych, z tegorocznym budżetem krajowym. Gdyby była pewność, że te nowe źródła zostaną otwarte od 1-go stycznia 1901 — w takim razie możnaby uniknąć zarówno podwyższenia krajowego dodatku do podatków o 10 groszy, jak i skrócenia w budżecie około pół miliona koron rzeczywiście wkładowych, produkcyjnych wydatków.

Interpelacya posła Abrahamowicza zmierzała do tego, ażeby rząd w tej sprawie skłonił do stanowczego wypowiedzenia się, któreby było wobec Sejmu obowiązującym. Tymczasem dowiadujemy się, że odpowiedź, jaka nadeszła z Wiednia, ma być wprawdzie dla sprawy tej życzliwa, ale wcale nie stanowcza, ani obowiązująca. Dowiemy się o niej — może jeszcze w ciągu dzisiejszego posiedzenia Sejmu. Ale jeżeli powyższa nasza wiadomość dobrze charakteryzuje ową odpowiedź, w takim razie zarówno podwyższenie, jak i kreślenie wydatków staje się nieuniknionem. Bo gdyby bez pewności nowego źródła dochodów i bez podniesienia dawnego dodatku do podatków bezpośrednio, pokryto teraz cały niedobór pożyczką — w takim razie obliczyć łatwo, iż niedobór roku 1901 dojdzie do czterech milionów koron, a może i wyżej. Na to zaś ani Wydział krajowy, ani komisya budżetowa się nie zgodzi.

KORESPONDENCYE.

Warszawa, 9 kwietnia.

(Z chwili).

Stanowczo jesteście za Boerami! dowodem tego przedstawienia w cyrku, gdzie po zapasach siłaczy, *greet atration* stanowi pantomina, przedstawiająca epizody kampanii transwaalskiej. Publiczność bije brawo Boerom, nienawistnym spojrzeniem godzi w scenicznych Anglików, a przedsiębiorca zacierając ręce, zgarnia pieniążki, które ani do Boerów, ani do Anglików nie należą, lecz są ciężko nieraz zapracowanym mieniem bardzo ubogiego społeczeństwa. Ale my jesteście sercowi! zwłaszcza, gdy o daleką niedolę idzie, niewątpliwie też i werbowanie ochotników

do Transvaalu, o czem dziś głośno już mówią, udać się powinno. Mało mamy z innego powodu wychodźstwa, potrzeba zatem aż takiej podniety, aby brak rąk jeszcze więcej uczuwać się dawał. Ciekawa rzecz, czy też o „tej przyczynie“ wspomni wydział prawny warszawskiego uniwersytetu, który świeżo dla studentów, pragnących ubiegać się o medal złoty, wyznaczył nadetatową prelekcję na temat: „Przyczyny obecnej emigracyi włościan z Królestwa Polskiego“.

Za to o pieniąż nie dbamy. Niedawno miała miejsce w Lublinie licytacya na konie, dostawione przez okolicznych hodowców. Między przybyłymi kupecami, było podobno kilku liwerantów angielskich, którym miejscowe władze zabroniły kupna.

Pobyt ks. Imeretynskiego w Petersburgu, nie przyniósł dotąd nic nowego, chyba, że się sprawdzi pogłoska o bliskim ustąpieniu generała Iwanowa ze stanowiska prezesa teatrów warszawskich. Zauważam, że nikt sobie tego nie życzy. Jako następcę wymieniają nieznanego bliżej radcę Grekowa. Są to jednak, jak dotąd, pogłoski.

Bliska budowa kolei Warszawa-Kalisz wywołała jeszcze większe zapotrzebowanie kapitałów. Dyskonto publiczne doszło 12 proc., a o niższym nie ma co mówić. W sferach miarodajnych przewidują szereg krachów. Warszawie zagraża przedewszystkiem budowlany, w Łodzi już dzisiaj bankrutwa na porządku dziennym, a i w Warszawie mówią o kilku firmach, grubo zachwianych.

Ostatni numer *Kraju* z odpowiedzią baronowej Suttner na list Sienkiewicza, dostarczył znowu materiału do gorących dysput za i przeciw, niemniej i *lex Hupka* wywołało, zwłaszcza w obozie konserwatywnym, żywe rozprawy.

Wiadomość o objęciu steru sceny skarbkowskiej przez p. Pawlikowskiego, ma do pewnego stopnia znaczenie dla Warszawy, wiadomo bowiem, że nowa dyrekcya nawiązała pertraktacye z kilkoma wybitniejszymi artystami naszych teatrów w celu ściągnięcia ich nad Północ.

Składki na jubileuszowy podarek dla Sienkiewicza, wpłynęły obficie, niż się spodziewano. Przytem gotuje się kilka niespodzianek dla mistrza polskiego pióra, innych duchem i treścią od tych, jakie mu niektórzy koledzy w prasie uzurdzili. Już to na uprzejmości naszej braci piszącej nie zbywa. N. p. „Kasa literacka“, nominując kilku członków honorowych, pomieła... Orzeszkową! Dlaczego? *Taskier.*

Ważna reforma w sądownictwie.

Gdy w roku 1898 wprowadzono w Austrii nową procedurę, podniosły się głosy za zreformowaniem jeszcze postępowania spadkowego. Ważny to bardzo dział sądownictwa niespornego i nie ma niemal u nas człowieka, któryby ze sądem, jako władzą spadkową, lub opiekuńczą, nie miał do czynienia. Ten więc dział sądownictwa, zwłaszcza, tak ważny przy sądach powiatowych, znajdował się zawsze i znajduje w zupełnym zaniedbaniu, zawsze był traktowany przez sfery decydujące po macoszemu i nie dziw, że często słyszeć można w sądzie strony narzekające, że już 15 lub 20 lat ciągnie się postępowanie w jakiejś sprawie spadkowej, a dekretu dziedzictwa jeszcze nie ma.

Nie da się zaprzeczyć, że byli niektórzy, którym ten stan zaniedbania działu spadkowego był wiadomym, że chcieli go podnieść z upadku, zreformować, lecz ich zabiegi rozbiły się zawsze o sfery najbardziej decydujące, które znowu zasłaniały się brakiem funduszy na pomnożenie personelu sędziowskiego.

Mam tu na myśli dr. Tchorznickiego, który już dawno myślał o tem, ażeby ten oplakany w Galicyi sposób prowadzenia pertraktacyj spadkowych zmienić. Wiadomo wszystkim, że dotąd sąd, otrzymawszy zawiadomienie o śmierci czyjejs, dawał notaryuszowi polecenie spisania aktów spadkowych, również wiadomo wszystkim, jak bardzo ci notaryusze nie spieszyli się z wykonaniem tego polecenia i nieraz sąd był zmuszony całemi latami wzywać ich, nakładać kary, nim wreszcie wydusił ten akt spadkowy.

Nawet w przybliżeniu nie można sobie wyobrazić strat, jakie społeczeństwo przez to ponosiło, gdy nie raz małoletnie dzieci rok i dłużej nawet pozostawały bez opieki, a sąd nie mógł poradzić, bo notaryusz nie nadesłał aktów spadkowych. Nasz biedny wieśniak nie raz był kilka razy w tygodniu w sądzie i kilka par butów schodził, zanim wyprosił, aby mu co zrobiono.

Niechaj jednak nikt nie myśli, że działo się to bezpłatnie, owszem za każdy akt spadkowy, gdzie zmarły pozostawił więcej, jak 100 zł. majątku, notaryusz był płacony wedle uznania sądu. Ale i nie można się dziwić notaryuszom, że nie spieszyli się z takimi sprawami, gdy się weźmie na uwagę, że nieraz notaryusz jest sam, nie ma koncyjenta, a mając wiele innych spraw intratniejszych, musiał takie sprawy zaniedbywać, gdzie często bezpłatnie akta spisywać miał.

Obecnie w tym kierunku ważna zaszła zmiana i jeżeli nowa procedura wiele zaoeczy, to reforma

sądownictwa spadkowego, jaka teraz nastąpiła, znać czy bardzo wiele, a nawet dla ludności wiejskiej nie handlowej więcej, aniżeli nowa procedura. Reformę tę zawdzięczamy tylko dr. Tchorznickiemu. Za jego to wpływem i staraniem wydało ministerstwo sprawiedliwości dla Galicyi rozporządzenie, aby przy wszystkich sądach powiatowych, z wyjątkiem sądów, znajdujących się w siedzibie trybunału, odebrać notaryuszom delegacyę sądową do spisywania aktów spadkowych, a czynność tę ma nadal wykonywać sam sędzia, prowadzący dział spadkowy, lub inny urzędnik sędziowski.

Rozporządzenie to pociąga za sobą nieobliczoną korzyść dla ludności wiejskiej. Nasz wieśniak już przezwyczajony we wszystkich sprawach spadkowych słuchać ślepo tego sędziego sierocińskiego, jak go chłopci nazywają i nieraz na to, aby się zapytał, czy może sprzedać korzec kartofli lub chłopcu pupilowi buty kupić, musi iść aż do sądu, o 2 lub 3 mile oddalonego. A teraz? ten sędzia, tak przedtem dla ludu niewidzialny, będzie się z nim stykał bezpośrednio, na wsi, w jego chacie, wyda mu polecenia, jakie będą potrzebne, wszystko załatwi na miejscu, spisze akta, ustanowi opiekuna, odbierze przyrzeczenia, przesłucha świadków na treść ustnego testamentu, podzieli spadek i pogodzi wszelkie nieporozumienia rodzinne, a powróciwszy do domu, wyda tylko po zaplaceniu należytości, dekret dziedzictwa i sprawa spadkowa załatwi się w jednym miesiącu lub i prędzej. To strona idealna tej reformy, a teraz i strona materialna.

Sędzia spadkowy będzie w gminie co miesiąc lub co dwa miesiące, przez ten czas sproszi spadkowych, nazbiera się więcej i koszta komisji sędziego rozdzielone być muszą na wszystkie sprawy. Więc gdy będzie miał 10 pertraktacyj do przeprowadzenia, a koszta wyniosą 10 zł., więc każda sprawa zapłaci 1 zł., podczas gdy przedtem, notaryusz brał od każdej sprawy osobno nieraz 10 lub i więcej zł.

Reforma ta skróci przytem ogromnie tę pisaninę, nieraz zbytęczą, ochroni wieśniaka od chodzenia na termin do sądu, a znowu sędziego od tracenia czasu na takie sprawy, podczas gdy ważniejsze na tem traci.

Ten okólnik i rozporządzenie dra Tchorznickiego szczerze przeto witamy wszyscy, którym ta rozwiłość sądownictwa niespornego, nieraz dała się użuć i między nadzieję, że te dobre chęci dra Tchorznickiego nie pójdą na marne i wszyscy sędziowie zrozumieją, jak ważne mają teraz zadanie do spełnienia i ile przy dobrych chęciach mogą zrobić dobrego dla ludności, jakie mogą przez bezpośrednie stykanie się z nią, wzbudzić w niej zaufanie, a co najbardziej, ile oszczędzić temu biednemu wieśniakowi trudów i wydatków sumiennym przeprowadzeniem sprawy.

W.

Pająk w matni.

Rzeszów, 10 kwietnia.

Dzięki niestrudzonej energii przewodniczącego, R. Peszkowskiego rozprawa Rogalskiego szybko posuwa się naprzód. Przesłuchano już 130 świadków. Ta wielka rzesza włościan, która przez 9 dni prześluchiwała się przez sądem — to wymowny obraz nędzy i ciemoty naszego ludu. Panowie konserwatyści dużyby się nauczyli, gdyby się przysłuchiwali rozprawie. Nasz lud wiejski, tak zaniedbany pod względem oświaty, formalnie prosi się, by go wyzyskiwano. Zniknie Rogalski, przyjdzie inny. Najbardziej drakońskie wyroki sądowe stosunków nie naprawią, a spowodować tylko mogą zmianę metody u lichwiarzy, bo ciemnota kraju jest atmosferą, która z natury rzeczy wytwarza najbardziej wyrafinowane formy wyzysku.

Rozprawa w niejednym kierunku wyswietla także skutki, jakie w kraju pozostawia emigracya naszych włościan. Często gęsto zdarza się, że wieśniak wyjedzie do Ameryki i przez długie lata nie daje znaku życia o sobie, pograżając w nędzy i smutku całą rodzinę, w kraju pozostałą.

Czwarty dzień rozprawy rozpoczął się przesłuchaniem Maryanny Drzewit. Mąż jej pożyczł przed kilkunastu laty 100 zł. na wyjazd do Ameryki.

Przewodniczący: A czy wrócił mąż z Ameryki?

Św.: Nie.

Przew.: A posyła wam pieniądze?

Św.: Nie. Już 8 lat mi nie pisał.

Przew.: A może umiał wasz mąż w Ameryce?

Św.: A jaści, że może umiał.

Dalszy świadek, Jan Napieracz, zeznaje, że idąc do Rogalskiego po pożyczkę, zabrał ze sobą koguta dla oskarżonego.

Przew.: A pocięście wzięli koguta ze sobą?

Św.: Coby mi przy nim śmielej było; bez koguta p. Konstancy nie byłby mi dał pożyczki.

Świadek Katarzyna Szwed, również pożyczycyła 100 zł., które już spłaciła. Odczytano odcinki jej przekazów pocztowych, którymi raty pożyczkowe posyłała. Każdy odcinek kończył się stereotypowym

Na sezon wiosenny i letni

Materje wełniane, Batysty, Zephyry,
Voile Percale, Satyny najmodniejsze

MIKOŁAJ LUDWIG

w wielkim wlyborze poeca

Lwów, plac Maryacki. 8.

dopiskiem: „życzę panu Konstantemu wielkich przyjemności i pozdrowiam go uniżenie“.

Przy przesłuchaniu świadka Karola Zięby, rozegrała się burzliwa scena. Gdy bowiem obrońca dr. Lieberman wystosował pytanie do świadka, jeden z wotantów zrobił uwagę, wyrażając niezadowolanie ze sposobu stawiania pytań przez obrońcę.

Obrońca: Panie prezydencie, wobec tego, że ze strony członków trybunału doznają przeszkód w stawianiu pytań świadkowi, jestem zmuszony prosić przewodniczącego rozprawy, ażeby mi zapewnił dostateczną swobodę, potrzebną do wykonywania mego urzędu.

Przew.: A któż pana obrońcę swobody tej pozbawia?

Obr.: Czyni to jeden z pp. wotantów robieniem głośniejszych uwag, a jeżeli się to powtórzy, będę zmuszony złożyć obronę.

Przewodniczący ostatecznie usmierzyl konflikt, upomniawszy dotyczącego członka trybunału. Drażliwa ta scena widocznie podzielała na oskarżonego, gdyż zerwał się ze swojego miejsca, wystąpił na środek sali i począł wygłaszać namiętne tyrały przeciwko świadkom, czemu nareszcie koniec położyła energiczna interwencja przewodniczącego.

Św. Mikołaj Machlarz czuje żal do oskarżonego z tego powodu, że „właził mu na fulpotkę“.

Przew.: Pewnie na hipotekę?

Św.: Tak, tak, sędzio duchowny, na „fulpotkę“. Bo to tak było: Pan Konstanty zrobił mi skargę, potem sąd mi właził na skargę, a na końcu Rogalski na „fulpotkę“.

Najpociesznijszym było przesłuchanie Franciszka Białka. Świadek ten zeznał, że oskarżony nakłaniał go w r. 1890 do złożenia fałszywego świadectwa przed sędzią śledczym.

Obr.: Powtórzcie mi, gospodarzu, te słowa, które wówczas wyrzekł do was Rogalski.

Św.: Panie, panie, ja nie jestem żaden „adu-kat“, ażebym to pamiętał.

Obr.: Wiem o tem, ale mimo to możecie sobie owe słowo przypomnieć.

Św.: Nie mam „paligrafów“ w głowie tak, jak pan (a gdy Rogalski coś szepnął): Ej, ej, panie Rogalski!

Przewodniczący upomina świadka, aby obrońcy dał stanowczą odpowiedź.

Św.: Święty sędzio, kaj mi się gorąc wielki zrobił, a ja czasem mam zawrót głowy.

Obrońca ponawia swoje pytanie.

Św.: Daj mi pan spokój, nie wiem, czy żyję.

To ostatecznie oświadczenie świadka zostało na żądanie obrońcy w protokole rozprawy zanotowane.

Świadek Anna Król pożyczyla pieniądze u Rogalskiego na domowe „respekta“ (ma znaczyć: potrzeby gospodarskie), a na zapytanie, ile w czasie zaciągnięcia pożyczki, miała gruntu, odpowiada, że miała wówczas 2 morgi w „garści“.

Świadek Jan Fordyna, przesłuchany w szóstym dniu rozprawy, zeznał, że pożyczył u Rogalskiego 100 zł., z czego 60 zł. użył na spłacenie długów, reszta zaś pieniędzy „rozlała mu się po chałupie“ (ma znaczyć: na potrzeby domowe).

Przew.: A cóż się potem stało z tą pożyczką?

Św.: A cóż? Zmyśliłem pieniądze (ma znaczyć: wystarałem się) i oddałem panu Konstantemu.

Świadek Wiktoria Barszc zeznała, że zmarły jej mąż pożyczył u Rogalskiego 100 zł. przed 10 laty.

Przew.: A kto spłacił tę pożyczkę?

Świadek: Póki mąż żył, to on „szachrował“ z Rogalskim.

Przew.: Co mąż szachrował?

Św.: A juści, że mąż ta płacił, póki żył,

Świadek Franciszek Smykra zeznaje, że Rogalski go bardzo „korantował“ (tz. namawiał), by nie mówił w sądzie, iż płacił wysokie procenty.

Wstrząsające wprost wrażenie sprawiły zeznania świadka Franciszki Hynowskiej. Mąż jej przed 10 laty pożyczył u Rogalskiego 80 zł. i wyjechał do Ameryki. Pozostała żona długu oczywiście spłacić nie mogła, skutkiem czego całe jej sześciomorgowe gospodarstwo sprzedane zostało na licytacyi.

Pieniądże, ze sprzedaży gruntu uzyskane, zabrali Rogalski i skarb państwa. Mimo to, iż zlicytowane gospodarstwo od 8 lat już kto inny posiada, urząd podatkowy przez cały 8 lat ściągł od biednej kobieciny podatek od tego gospodarstwa; a gdy płacić nie mogła, ostatnią krowę jej sprzedano. Hynowska chodziła do urzędu podatkowego i tłumaczyła, że grunt od 8 lat już kto inny posiada, ale nigdy jej słuchać nie chcieli.

Odczytano list, napisany do niej przez męża z Ameryki. Skarga biednego włościanina, w prostych słowach zawarta, wprost jest przejmująca. Chłop biedny pracuje za oceanem, a i tam spokoju nie ma, bo wieść go dochodzi, że ostatnią krowę mu sprzedają za podatek, który kto inny miał zapłacić.

Oto jeden z licznych kwiatków galicyjskiego fiskalizmu.

Zabawy w szkołach ludowych lwowskich.

Kwestya zabaw młodzieży szkół ludowych lwowskich, zajmująca od kilku lat sfery pedagogiczne naszego miasta i przyjaciół młodzieży, została ostatecznie rozwiązana przez Towarz. nauczycieli szkół ludowych. Wychodząc z założenia, że wychowaniem fizycznym zajęć się winna szkoła, że tylko przez ingerencyę szkoły można liczyć na: stałą frekwencyę młodzieży, umoralniający wpływ zabaw, możliwość należytej kontroli i kontakt z rodzicami — powzięło Towarz. nauczycieli szkół ludowych na walnem zebraniu, w dniu 31 marca b. r., na wniosek p. Edmunda Cenara, następujące uchwały: a) zgromadzenie uznaje za konieczne wprowadzenie popołudniowych gier i zabaw do szkół ludowych męskich m. Lwowa; b) zgromadzenie uznaje organizacyę gier, wprowadzoną do szkół średnich, na mocy rozp. wys. c. k. ministerstwa oświaty z r. 1894 jako najlepszą i poleca ją, z tą jednak różnicą, iżby młodzież wolną była od opłaty za gry; c) zgromadzenie wyraża życzenie, iżby dyrekcye już w tym roku zajęły się organizacyą gier; d) zgromadzenie upoważnia wydział Towarzystwa, iżby w drodze właściwej wyjechał w Radzie szkolnej okręgowej stosowne subwencye dla nauczycieli, kierujących zabawami, zaś w Towarzystwie „Związek rodzicielski“ wyjednał zakupno przyborów do gier dla poszczególnych szkół.

W myśl tych uchwał, licząc z góry na pomoc Rady szkolnej i „Związku rodzicielskiego“, zdeklarowały się zorganizować u siebie zabawy następujące szkoły: wydziałowa im. św. Anny i im. A. Mickiewicza — szkoły pospolite: im. Piramowicza, Staszica i św. Antoniego. Nie podlega kwestyi, że inne szkoły przyłącza się również do tej akcji. Kierownicy zabaw poszczególnych szkół odbyli konferencyę, na której postanowili: 1) wprowadzić w życie gry z dniem 1 maja b. r.; 2) odbywać zabawy dwa razy w tygodniu od 5½ do 7 popołudniu, z młodzieżą od III. kl. począwszy; 3) wyznaczyć szkole im. św. Anny na boisko: pola na Kleparowie — szkole im. Mickiewicza, Staszica i Piramowicza: plac powystawowy i Przyziarki — szkole im. św. Antoniego: boisko „Sokolów“, ewentualnie, gdyby Tow. „Sokół“ nie chciało boiska użyć — łąki na Pasiekach. Oprócz tego porozumieli się kierownicy zabaw z p. Justynem Langem, zastępującym obecnie prezesa „Związku rodzicielskiego“, który imieniem zarządu przyrzekł zakupić wszystkie potrzebne przybory do gier.

Jest więc nadzieja, że zabawy młodzieży wejdą na właściwą drogę rozwoju, bez wielkich nakładów i sztucznych urządzeń, tak, jakto ma miejsce w Anglii, która pod tym względem może nam służyć za wzór, skoro w organizacyi gier, jako wiadomo, wzorem była i jest calemu kontynentowi.

Z teki dekadenta.

I zgłodzona, zachmurzona

Na gałęzi siadła wrona!

Głód straszliwy w trzewiach dzwoni

— Z głodu kracze.

Wtem pod drzewo sunie do niej

Piskle kacze

Małe kacze...

Ona kracze.

Patrzy, duma, drży i marzy

I na wielką rzecz się waży

Wnet na niższą gałąź skacze

I chrapliwym głosem kracze.

— Coraz bliżej przy niej kacze

W lilijowy puch ubrane

Tłuste kacze młodociane.

Znów na niższą gałąź skacze

Głodna wrona i znów kracze

A gospodarz wypasiony

Śledził ruchy młodej wrony;

Jej głód straszny w trzewiach dzwoni,

On do palnej skoczył bronii.

Wrona z drzewa nagle skacze

I porywa w szpony kacze.

Wtem strzał pada,

Wrona pada

Kacze pada,

I niewinne dwie ofiary

Ptak o puchu i ptak szary

Na cuchnącej śmiecia kupie

Trup przy trupie!

O zbrodniarzu

Gospodarzu

Z Kaina rodu

Tyś nie znał głodu!

Secesyjonista.

Kronika miejscowa.

Lwów, 11 kwietnia.

Jutro:

— 12 kwietnia. Czwartek, Wieczera Pańska — Joana Eyst.
— Wschód słońca o godzinie 5 minut 27, zachód o godz. 6 minut 38.

Albert Wilczyński, autor „Kłopotów starego komendanta“, po przebyciu ciężkiej choroby, ma się dzięki troskliwej i sumiennej opiece naczelnego lekarza Kasy chorych, dr. Sztembarta znacznie lepiej i jest nadzieja, że niebawem powróci zupełnie do zdrowia.

Dowiadujemy się z autentycznego źródła, że pp. Julian Tolioczko i Józef Biliński zastrzegli sobie wyrażnie, iż w nowym towarzystwie francusko-belgijskiem, mającem objąć przedsiębiorstwo i kopalnie naftowe firmy W. Wolski i K. Odrzywolski, przyjmą miejsce proponowane im w radzie, zarządzającej towarzystwem, dopiero po zbadaniu statutów i funduszu towarzystwa, co jednak dotąd jeszcze nie nastąpiło.

30.000 koron uchwalila wczoraj komisya budżetowa Sejmu w formie subwencyi bezzwrotnej na kolumnę Mickiewicza we Lwowie. Kwota ta, w razie zatwierdzenia uchwały przez Sejm, będzie wypłacona w pięciu latach po 4.000 koron, począwszy od r. 1901.

Wśród uczonych. Uczeń mają także swoje słabostki, a do najbardziej typowych należy zamiłowanie do tytułów: ekscelencyi, radców, „kawalerów“ rozmaitych orderów i t. d. Rzecz tem ciekawsza, że właśnie jeżeli kto, to Indzie nauki powiniby nalezy oceniać takie fatalaszki. Wśród uczonych lwowskich grasuje tytułomania w najlepsze. W uniwersyteckim „programie wykładów“ na r. b. aż roi się od tytułów przy nazwiskach profesorskich. Są tu komandorowie orderu św. Grzegorza, kawalerowie, są skrupulatnie wymienione wszystkie godności i zaszczyty dawno wygasłe, jak wiceprezesostwa nieistniejących już stowarzyszeń, lub honorowe udziały w najgłośniejszych instytucjach, jak n. p. w Tyflisie, a jeden z profesorów figuruje nawet jako „członek honorowy kasyna wojskowego we Lwowie“. I o tem nie zapomnieli!

Patryoci! Byliśmy w błędzie, sądząc, że w kraju posiadamy zakłady do wyrobów sztyldów malowanych lub lanych z metalu. Floryanka zaopatrzyła agencje swoje w nowe godła, odlane z metalu — i z czystego patryotyzmu krakowskiego powierzyła wykonanie tych robót patryotycznej firmie „E. Winkler & Comp. w Wiedniu“. — Brawo!

Bratnia pomoc słuchaczy politechniki, wydała sprawozdanie z czynności za r. 1899, w którym między innymi pisze: „Odebrano nam salę klubową, którą towarzystwo przez 23 lat zajmowało na politechnice, a to z powodu braku miejsca; usunięcie zaś towarzystwa było rzekomo zarządzeniem gwałtownemu zapotrzebowaniu sal rysunkowych. Kazano nam ustąpić w imię względów naukowych — my mamy jednak to głębokie przekonanie, że „względy naukowe“ dalyby się doskonale pogodzić z życzeniami młodzieży, że cała sprawa mimo faktycznie istniejącego braku miejsca inaczej by się skończyła, gdyby w grę nie wchodziły, inne uboższe czynniki.

Związek kolonialny wydawniczo-wywozowy. Pierwsze Tow. eksportowe w Galicyi powstało świeżo we Lwowie pod nazwą powyższą w celu nawiązania stosunków handlowych z południową Brazylią, gdzie skupia się znaczna część wychodźstwa polskiego za ocean. Związek spotkać powinien sympatyę i poparcie ogółu, zwłaszcza, że prócz celów czysto handlowej natury, ma on również cywilizacyjno-narodowe cele na względzie. W Kurytybie, stolicy stanu Parana, otwiera Związek agenturę, zakłada tam księgarnię i wydawać będzie pismo polskie. W tym celu w tych dniach już wyjeżdża do Parany pełnomocnik Związku, p. Józef Okołowicz, który spędził tam rok blisko, badając na miejscu stosunki osadnicze i handlowe. Pośrednicząc w wywozie do Brazylii wszelkich towarów, które tam zbyt znaleźć mogą, Związek przyjmuje również zamówienia za czarną fasolę brazylijską, na którą zapotrzebowanie u nas tuk bardzo wzrasta w ostatnich czasach, a której nigdzie u nas do tej pory w większej ilości dostać nie można. Adres tymczasowy Związku: „Związek kolonialny wydawniczo-wywozowy, Lwów, Bank zaliczkowy“.

Opera nasza odniosła w Krakowie szczerą sukces przedstawięciem „Fausta“ 9 bm. na cel dobroczynny. Najbardziej podobali się: Myszuga (Faust), Jeromiu (Mefisto) i panna Bohossówna (Malgorzata). Wczoraj wieczorem artyści nasi wrócili do Lwowa.

Nowa poczta. Z dniem 18 kwietnia otwarty zostanie na t. zw. „Jałowcu“ (za rogatką Łyczakowską) nowy urząd pocztowy, który będzie miał nazwę „Lwów 14“ i którego okręg doręczeń tworzyć będą miejscowości: Krzywczyce, Jałowiec, Maszów, Majdrowka i Pasielki halickie.

Uniwersytet ludowy. Dziś we środę dnia 11 bm. odbędzie się wykład p. Os. Dawida: „O Joachimie Lelewelu“ (działalność polityczna) w sali stow. „Siła“ i „Przyszłość“, ul. Sykstuska l. 17 o godzinie 8—9 wieczór.

Warte zastanowienia. Jeden z prenumeratorów pisze nam: Przy teraźniejszej złośliwej epidemii influenzy zauważył dr. Antoni Roicki, lekarz Stowarzyszenia szweców lwowskich (praktykantów), że wśród członków tego Stowarzyszenia nie było ani jednego

Quaker Oats

Królową wszystkich produktów zbożowych jest bezsprzecznie Quaker Oats. Ten środek odżywczy polecają także usilnie lekarze a regularnie używany okazuje się on niejako błogosławieństwem w odżywianiu dzieci, cierpiących na żołądek, chorych na nerwy itp. Quaker Oats uzyskuje się przez wyluskanie najlepszego amerykańskiego owsa i zawiera oprócz innych użytecznych własności przeszło 16 proc. białka.

wypadku influenzy. Czy przypisać to przypadkowi, lub zahartowaniu wyziewami ze skóry, zapelniającymi pracownie szwskie? Bądź co bądź ciekawe spostrzeżenie.

Z „Sokoła“. Z powodu feryj świątecznych, ćwiczenia gimnastyczne ulegną przerwie od czwartku 12 bm. do wtorku 17 bm. włącznie: nauka jazdy konnej ukończy się w sobotę 14 bm., zaś rozpocznie się we wtorek.

Dzisiejszy „Wiek XX.“ przynosi rycinę, przedstawiającą scenę odkrycia tajemniczego morderstwa przy ul. Sakramentek.

Stan powietrza. W południe wskazywał termometr + 6° R. Pochmurno

Kronika krajowa.

Noblesse oblige! W karwińskim rewirze na Śląsku z powodu strejku wyrzucono w 12 szybach 147 górników, z których większość, bo 90 jest żonaty i ma do wyżywienia 301 dzieci; pomiędzy żonatymi jest bardzo wielu takich, którzy mają już po 36 do 40 lat i nieraz potrzaskane kości, wskutek czego prawdopodobnie nie dostaną oni już pracy w żadnej kopalni. Wydalenie z pracy tych inwalidów jest więc tem większą brutalnością, że tracą oni wszelkie prawa do kasy brackiej, i musieliby się zadowolnić marną, kilkadziesiąt koron wynoszącą odprawą, w zamian za kilkanaście lub kilkadziesiąt lat pracy i znoju. Szlachetni baronowie od węgla!

Dwieście tysięcy egzemplarzy gazet i broszur rozeszło się w czasie strejku górników w samym tylko rewirze karwińskim! Codziennej *Równości* sprzedano 59.500, tygodniowej 6.500, codziennego *Na Zdaru* 80.000, *Naprzodu* 2.500, *Prawa Ludu* 8.000, *Latarni* 10.000, *Cięgów* 300, broszurki o Mickiewiczu 300, „Ile się księdzu należy“ 3000, rozmaitych innych broszur polskich i czeskich około 15.000. Oprócz tego rozrzucono rozmaitych odezw w sprawie strejku 50.000 W tym samym czasie odbyło się w karwińskim rewirze czterysta pięć zgromadzeń publicznych lub poufnych i trzy olbrzymie wiece ludowe.

Czterdziestolecie pracy lekarskiej obchodzi starszy lekarz fabryki tytoniu w Monasterzyskach dr. Szymon Adler. Rzadki to jubileusz pomiędzy lekarzami.

Obłęd religijny. Z Przemyśla donoszą: W gronie słuchaczy kazania w kościele Francuszanów znajdował się zarobnik Wiśniewski. Nieszczęśliwy ten człowiek tak przejął się okropnością przyszłego zycia, że kiedy wszyscy opuszczali kościół, on począł biegać po kościele, nawołując obecnych, by pozostali jeszcze, póki Bóg nie objawi im, że są nawróceni. Obląkanego musiano wyprowadzić przemocą z kościoła. Przyprowadzony do domu, chwycił za sierp i wybiegł na pole, aby „zły kąkol od pszenicy oddzielić“. Wiśniewskiego musiano oddać pod obserwację psychiatrów. W domu u siebie stawia ciągle stołek i chce wygłaszać kazania. Drugi nieszczęśliwiec po wyjściu z kościoła, chciał siekię odciąć sobie pewne części ciała, czemu jednak wczas przeszkodziło. Zapytany dlaczego to czyni, odrzekł: „Dla chwały Bożej!“ Inna żnów, właścicielka realności, nasłuchawszy się okrutnych historii o socyalistach, wróciwszy z kazania, powyrwała wszystkie drzwi i okna lokatorom swoim, którzy są przeważnie robotnikami i zaczęła przez okna „wywoływać czarta socyalistycznego“. Po wielu tarapatach udało się nieszczęśliwą uspokoić.

O mesyasza. Widownią niezwyklej demonstracji był wykład misjonarza z Berlina, pastora Selmeisera w Tarnopolu. Pobożny ten mąż, wybrawszy się między pogan galicyjskie, zapowiedział afiszami, że będzie mówił o przyszłości żydów, co ściągnęło wielu syonistów, którzy przypuszczali, że prelegent należy do ich zwolenników. Rozczarowanie nastąpiło rychło i zamantestowało się w sposób areyburzliwy. Pastor puścił się na bystre fale zagadnienia: czy mesyasza, obiecały w starym testamencie, już się zjawiał, czy się jeszcze nie zjawiał i zagadnienie to rozwiązał zgodnie z biblią. Zaledwie jednak oświadczył zgromadzonemu Tarnopolowi, że nie ma już co czekać na mesyasza — rozległ się w sali świsł, sykanie i tony pieśni syońskiej. Strwożony prelegent ułotnił się, a żydzi tarnopolskiej postanowili na mesyasza dalej czekać.

Trybunał administracyjny wskutek protestu grona wyborców unieważnił wybory z I. kola do Rady miejskiej w Tarnopolu.

Stanisławów, 9 kwietnia. Sprawdzą się przewidywania pesymistów. Raut, urządzony starym tutejszym młodzieży akademickiej nie udał się. Spóźniona pora i bliskość świąt dokonały swego. Osób przybyło mało, a wskutek tego brakto humoru, który jest warunkiem udania się każdej zabawy. Mimo tak niekorzystnego nastroju dobrze się udawały poszczególne części programu, z których deklamacja p. Stach., monolog p. Wacht., znanego amatora, dalej gra na fortepianie p. Fer. i przedstawienie magiczne, wykonane przez p. Rag., wypadły bardzo udanie. W antrakcie przygrywała muzyka 95 p. p. *Elmir*

Nowy Sącz, 10 kwietnia. Działalność nowego burmistrza, dra Barbackiego, zaczyna się już ujawniać i prócz zamachu na był stalej straży pożarnej, przynajmniej trzeba, że postępuje w dodatnim kierunku. Uporządkowanie miasta rozpoczęto od oczyszczenia i wy-

brukowania zaniedbanego dotąd placu koło kościoła farnego — zaraz zaś po świątach wielkanocnych rozpocząć się ma szereg innych pilnych robót.

Starania około założenia tak potrzebnego u nas seminarium naucz. żeńskiego są w toku. Ingeruje w tej sprawie także zarząd galic. Towarzystwa nauczycieli ludowych z siedzibą w naszym mieście, należy się więc spodziewać, że władze szkolne dadzą posłuch żądaniom tak kompetentnej instytucji.

Utworzenie oddziału uniwersytetu ludowego w naszym mieście zostało już przyjęte do wiadomości przez namiestnictwo, po świątach odbędzie się więc walne zgromadzenie członków i wybrany zarząd. Zainteresowanie ogółu mieszkańców jest wielkie, czego dowodem liczny udział w wykładach.

Po ukonstytuowaniu się zarządu, wniesioną zostanie prośba do wydziału „Sokoła“, by tak, jak inne pobratymcze mu gniazda (Przemysł, Podgórze itd.) w dobrze pojętym obowiązku obywatelskim udzielał sali na wykłady uniwersytetu stale i bezpłatnie.

Wadowice, 9 kwietnia. Piekarze w pow. wadowickim postanowili zaprzestać wypiekać chleb z powodu, że 5 b. m. magistrat tutejszy skonfiskował na jarmarku piekarce z Zatora 106 czterdziestohelerowych bochenków pod pretekstem, że chleb jest niewypieczony, a w dniu 6 b. m. bez ogłoszenia nawet edyktu licytacyjnego, sprzedano te 106 bochenków w kancelarii inspektora policji radnemu miastu p. Hatlasowi za 5 zł., nie dopuściwszy inne osoby do licytacji. Wiadać, że warto radnym być nie tylko we Lwowie, ale i w Wadowicach!

Mikulínice, 10 kwietnia. Kierownik naszej szkoły, p. Szumski, któremu już zawdzięczamy czytelną polską, do której nasi mieszczanie pilnie każdej niedzieli uczęszczają, ostatniej zimy zorganizował dla dorosłych analfabetów kurs wieczorny, na który żona i dzieci dwa razy tygodniowo uczęszczają, a którym p. Szumski całkiem bezpłatnie udziela nauki czytania i pisania. Dałby Bóg, by było więcej takich!

Rękopisów redakcyja nie zwraca.

Na wszelkie zapytania odpowiada administracyja tylko po otrzymaniu 5 ct. marki.

Agentów do zbierania ogłoszeń nie wysyłamy. Prosimy umawiać się o nie wprost z administracyją przy ulicy Chorzęczyzny 1. 17.

Prosimy o wyraźne wypisywanie adresów nowych prenumeratorów, oraz o nalewanie na przekazach opakowych adresów dotychczasowych prenumeratorów.

„W półceniu“. Taki tytuł nosi świeżo wydany nakładem Księgarni Polskiej nowy poczet szkiców i obrazków St. Rosowskiego. (89 str. 25 zł. — Cena 1 zlr. 50 ct.) — Tęgoż autora powieść z życia dziennikarzy pn. „Moja córka“ i nowy zbiór poezyj pn. „Psyche“ do nabycia we wszystkich księgarniach.

W administracyji naszej złożył p. Stanisław Gruszeki na dar honorowy dla autora historii polskiej Chociszewskiego, na ręce redakcyi *Lecha* 4 kor.

Zwracamy uwagę na inserat Domu Rolniczo-produkcyjnego Ernesta Bahisena w Krakowie, która to firma zyskała sobie uznanie, idące daleko po za granicę naszego kraju.

Katalog (przesyłany przez firmę na życzenie opłatnie i darmo) zawiera oprócz starannego, a bardzo obfitego doboru wszelkich nasion, dalej nawozów sztucznych, także wiele cennych wskazówek, jest zatem przy nadchodzącym zapotrzebowaniu polecenia godnym podręcznikiem.

Zmarli:

W Samborze: Walerya z Ludwigo Strecowa, wdowa po właścicielu browaru w Baczynie, lat 66; Ludwik Nowakowski, b. oficer 5 pułku liniowego wojsk polskich, instruktor gwardyi narodowej w Rzeszowie w r. 1848, jeden z ostatnich żołnierzy, który był przy zdobywaniu arsenału w Warszawie 29 listopada 1830 r. lat 91; Władysław Potocki, kierownik szkoły ludowej na przedmieściu Dólnia, lat 54.

Gabryelski (Krzysztofory, Kraków)

sprzedają nowe fortepiany od zlr. 300, nowe pianina od zlr. 200, nowe harmonie od zlr. 50.

Zapiski literackie i artystyczne.

Repertuar teatru hr. Skarbka:

We środę 11 bm. ostatnie przedstawienie przed świątami: „Opowieści Hoffmanna“, opera fantastyczna w 4 aktach Jakóba Offenbacha

We czwartek, w piątek i w sobotę z powodu wielkiego tygodnia teatr będzie zamknięty.

W niedzielę 15 bm. popołudniu: „Miejsca kobietom“, krotchwiła w 4 aktach Valabreque i Hennequina.

W niedzielę wieczorem: „Orfeusz w piekle“, operetka komiczna w 4 aktach aktów Offenbacha.

W poniedziałek 16 b. m. popołudniu: „Dzierżawca z Oleśniewa“, komedia w 4 aktach Przybylskiego.

W poniedziałek wieczorem: „Lalka“, operetka w 4 aktach E. Andrana.

We wtorek 17 bm. popołudniu: „Noc w Wenecyi“, operetka w 3 aktach Straussa.

We wtorek wieczorem: „Podróż pana Perichon“, komedia w 4 aktach Labicha i Martina.

We środę 18 bm. po raz pierwszy: „Tosca“, sztuka w 4 aktach W. Sardou.

We czwartek 19 b. m.: „Gejsza“, operetka komiczna w 3 aktach Sidnej Jonesa.

W piątek 20 bm. po raz drugi. „Tosca“.

Z teatru. „Podróż p. Perichon“ pochodzi jeszcze z czasów dyrekcji Stanisława Dobrzańskiego, który ją sam tłumaczył. Trochę już wyblakła od tego czasu. Widz dzisiejszy, podróżujący bicyklami, samochodami, kolejami elektrycznymi, odczuwa zanadto plastyczne zmiany, jakie zaszły na świecie od podróży p. Perichon. P. Feldman zabawiał najlepiej publiczność. c.

Modernistyczna opera. Dwaj wybitni modernisci niemieccy, poeta Otto Juliusz Bierbaum i muzyk, znany dyrygent oper Wagnerowskich Feliks Mottl złożyli się na operę oryginalną tak w pomysło, jak i

w wykonaniu, która przedstawiona w tych dniach w Karlsruhe doznała rzetelnego powodzenia. Tytuł jej: „Pan w zaroślach“ (*Pan im Busch*). Treść następująca:

Na polanie leśnej urządził majówkę młodzieży obojga płci pod kierunkiem swoich wychowawców z zakładów pedagogicznych. Zabawy, śpiewy, tańce toczą się w najlepszą, gdy w tem „wielki Pan“, spiągły w zaroślach, zrywa się i spogląda ze zdumieniem na niezwykle obraz. Obecni spostrzegają go i w jednej chwili uciekają spłoszeni wraz ze swoimi nauczycielami i guwernantkami. Nie dostrzegają bożka leśnego tylko jedna para: dorosły student i starsza uczennica, wpatrzni w siebie, rozmarzeni miłością, nie wiedząc, co się dzieje dokoła i są szczęśliwi, znalazłszy się bez świadków. Pan spogląda na nich z nieklamną życzliwością i wylewni ich serce wtóruje słodką muzyką na swym flecie, aż oboje wyczerpani nadmiarem uczuć łączą się w gorącym pocałunku i padają opodal krzaków róż Pana. Faunowie i boginie lasów otaczają ich wśród piasów i śpiewów. Afrodyta przemienia las w zaczarowane królestwo, cała natura śpiewa hymn na cześć Pana i Afrodyty. Noc zapada. W tem rozlegają się dzwony wiejskie, królestwo zaczarowane przyska, „wielki Pan“ ginie, las zapelnia się znów młodzieżą, która z latarniami w ręku szuka zaginionej pary. Wszystko kończy się tańcem i wesolnością.

Tekstowi temu nie można odmówić pomysłowości i poezji, muzyka Mottla ma być miejscami zachwycająca. Pełna jest wdzięcznych melodyj, tudzież ustępów głęboko nastrojowych, ostatnie nie wszystkie są oryginalne — niemniej odznaczają się prawdziwą pięknoscia. Istrumentacyja nader efektowna, podnosi wartość dzieła, które prawdopodobnie stanie się cennym nabytkiem repertuaru operowego — o ile temu nie przeszkodzi jakaś *lex Heinze...*

Z obcych stron.

Obostrzenia. Szwajcarya, jak wiadomo, pierwsza otworzyła kobietom podwoje do swoich wszechuń. Obecnie, prawdopodobnie pod wpływem prądów niemieckich, uniwersytety szwajcarskie zaczynają wprowadzać dla cudzoziemców pewne obostrzenia. Tak np. uniwersytet zuryski wydał przepis, iż od dnia 24 bm. przyjmowane będą do tej wszechuńcy tylko te cudzoziemki, które złożyły egzamin, odpowiadający maturze szwajcarskiej. Nadtó należy posiadać dwa języki nowożytny i dwa starożytny w zakresie kursu gimnazjalnego; jeden z języków starożytnych może być zastąpiony przez włoski lub angielski. Osoby, pragnące dowiedzieć się bliższych szczegółów, o tych obostrzeniach, winny zwracać się do Towarzystwa młodzieży polskiej w Zurichu: Culmanstrasse, 64—1.

Archibald Forbes najgłośniejszy z angielskich korespondentów wojennych zmarł w Londynie, przeżywszy lat 62. Nieboszczyk był początkowo wojskowym i służył przez lat kilka w angielskim pułku dragonów, i stąd mógł następnie, zostawszy korespondentem wojennym, śledzić konno ruchy wojsk i p ze bieg akcyi, i odbywać często z pola bitwy dalekie forsonne jazdy do najbliższych stacyi telegraficznych z depeszami. Wawrzyn *champion'a* korespondentów wojennych zdobył Forbes w służbie londyńskich *Daily News*, wielkiego organu stronnictwa wolnomyslnego w Anglii. Po wybuchu wojny niemiecko-francuskiej w r. 1870, ówczesny administrator, a obecny wydawca *Daily News*, sir Jan Robinson, zorganizował obsługę sprawozdawczą po stronie niemieckiej i francuskiej i wysłał Forbes'a do armii niemieckiej. Bohaterskiego niemał czynu dokonał Forbes po bitwie pod Sedanem: popędził z pola walki przez granicę belgijską, tam wziął pociąg umyślny do Antwerpii, zjadł osobną lodzię parową pojechał do Londynu. W drodze pisał sprawozdanie, które niezwłocznie po jego przybyciu wydrukowano, tak, że *Daily News* było pierwszym piśmie na świecie, które zamieściło opis historycznego wypadku. Następnie pełnił Forbes obowiązki korespondenta podczas walk i powstań w Hiszpanii, towarzyszył księciu Walii w podróży po Indyach (1875—1876) i brał udział w wojnie serbskiej. W r. 1877, podczas wojny wschodniej, przebywał w głównej kwaterze rosyjskiej, a chcąc telegrafować o przebiegu oblężenia Plewny i walk w wąwozie Szyпки, musiał pędzić konno z Bakkanu do Sistowy, tam przepływał przez Dunaj i dalej znów konno do Dzierżewu. Po zwycięztwie lorda Chelmsford'a pod Ulundi w Afryce południowej nad Zulami, Forbes jechał konno 120 mil ang. przez kraj drog pozbawiony, do najbliższej stacyi telegraficznej pod Landsmann Drift, na granicy Natalu, zjadł telegrafował szczegółowo o zwycięztwie do sir Wolseley'a oraz gubernatora kolonii Przylądkowej. Te ostatni przesłał niezwłocznie depeszę Forbes'a do Londynu, gdzie ją ministrowie odczytali w obu Izbach, jaką pierwszą wiadomością o naszym wypadku. W roku 1878 udał się na Cypr, jako korespondent *Daily News*, ale miał już zdrowie i siły tak wyczerpane, że musiał porzucić swój zawód. Przygody wojenne opisał Forbes w zajmujących bardzo książkach; był on istotnie bohaterem pióra i dotychczas nie ma następcy w trudnym i niebezpiecznym zawodzie.

Najtańszym a mimo to najlepszym proszkiem do zasypywania dla
NIEMOWLĄT i DZIECI
jest przez powagi lekarskie polecany

HAYA
Puder antyseptyczny

Prawdziwy tylko w sitkowych pudełkach z marką „Opatrność“ w każdej aptece do nabycia pod nazwą Puder „Haya“. — Pudlo 35 centów.

Sejm krajowy.

(9 posiedzenie, 5 sesji, VII. kadencji).

Lwów, 11 kwietnia.

Marszałek otwiera posiedzenie o godzinie 10 m. 45 przed poł.

Po odczytaniu petycji przez sekretarzy, zabrał głos komisarz rządowy, radca dworu hr. Łoś, celem udzielenia odpowiedzi na interpelację p. Bernadzikowskiego w sprawie tortur w Samborze.

Rząd o torturach w Samborze.

Hr. Łoś oświadcza, że namiestnictwo potępiła jaknajbardziej nadużycia władzy, popełnione w Samborze — na równi z całym społeczeństwem. Rzeczywiście objawił się tam wprost oburzający do żywego brak uczuć ludzkich. Po procesie samborskim, prezydent namiestnictwa wydał okólnik do starostw, w którym pouczyło je ponownie, że jakkolwiek w wypadku samborskim winę ponoszą w pierwszym rzędzie policyanci, oraz funkcjonariusze gminni, którzy tak długo tolerowali nadużycia, to jednak starostwu ustawa nadaje władzę do bliźszego wejrzenia w gospodarkę gminną i do energicznego tłumienia takich nadużyć, jakie ku oburzeniu całego społeczeństwa, wyszły na jaw w Samborze.

Wreszcie zawiadamia komisarz rządowy, że przeciw winnym funkcjonariuszom gminy wdrożono śledztwo.

Przymus asekuracyjny.

Z porządku dziennego referuje p. Stecki sprawozdanie komisji administracyjnej o wniosku p. Bernadzikowskiego co do przymusowego ubezpieczenia od ognia.

W dyskusji zabrał głos p. Kramarczyk i postawił rezolucję, aby Sejm wezwał rząd do przedłożenia projektu ustawy o powszechnym przymusowym ubezpieczeniu od ognia, jako instytucji krajowej, pod zarządem kraju zostającej.

P. Bernadzikowski wystąpił bardzo ostro przeciw wyzyskowi ludu przez mołochów asekuracyjnych, podniósł, podobnie jak p. Kramarczyk, konieczność obniżenia premij i uznał uchwały sejmowe z lat: 1888 i 1889 w tej sprawie, na które się komisja administr. powołuje, za wysoce lud krzywdzące. Jeśli komisja chce swój wniosek w tym duchu przeprowadzić, to niech lepiej przejdzie nad całą sprawą i nad wnioskiem mowy do porządku dziennego.

P. ks. Stojalowski upatruje niechęć Sejmu do krajowej asekuracji w tem, że i rząd się temu silnie opiera. Ale nam chodzić powinno nie o zyski milionowe kapitalistów, lecz o pożytek ludu. Rząd mały sobie z postulatów ludu robi. Każdy nowy austriacki minister skarbu poklony bije przed Rutczyldami.

Mowy zdaje się, że po procesie samborskim i innych jeszcze — kto wie czy nie większych — skandalach kryminalnych, o których się może p. komisarz rządu dowie — należy zmienić nasz system torturowania i kałowania, t. j. nasze śledztwa, przeprowadzane na chłopach, podejrzanych o podpalenie. Należy nie bagnetem leczyć, lecz regulować stosunki społeczne. W tej Izbie wszystko się reguluje, ale przeważnie frazesami. Chłopa do zbrodni popycha nędza, a co czyni większość Sejmu? — proponuje *lex Hupka* i chce stworzyć więcej niezadowolonych, bezrolny proletaryat.

Asekuracja krajowa, to hasło ludu w tej sprawie — niech większość Izby pójdzie za głosem ludu.

P. Średniawski uskarża się na postępowanie krakowskiej „Floryanki” wobec ludu. Likwidacye szkód prowadzi Towarz. wzajemnych ubezpieczeń za szkodą włościan.

P. Wachnianin omawia wyczerpująco kwestyę upaństwowienia, względnie ukrajowienia asekuracji.

P. Wachnianin proponuje odesłanie sprawy jeszcze raz do komisji administracyjnej, celem bliźszego jej zbadania.

P. D. Abrahamowicz występuje ostro przeciw agitacyjnemu przemówieniu posła bocheńskiego w tej Izbie — to głos agitatora, który chce lud bałamucić i utrzymywać w błędzie. Nie liczymy się z nim. Nie jemu uczyć polską delegację w Wiedniu.

Gdyby nie fakt częstych zmian rządu centralnego, to sprawa przymusu asekuracyjnego byłaby już załatwiona w parlamencie.

I my — powiada p. Abrahamowicz — nie chcemy centralizacji, lecz przymusowej asekuracji ludu i ukrajowienia. Zgadza się na tę część rezolucji p. Kramarczyka, ale przeciwny jest monopolowi, ażeby się konieczne musiano w takiej, a nie innej asekuracji ubezpieczać.

P. ks. Stojalowski odpiera zarzut p. Abrahamowicza.

Jako — powiada — nie ma Sejm się liczyć z głosem posła bocheńskiego, którego takie masy ludu wybrały. To jest wasz system insynuacji przeciw któremu wystąpić muszę tu raz otwarcie.

Ja nie podburzam i nie liczę się z głosami pism wstecznych.

(Głosy: „Rozdarowywanie lasów!“ — „Czy ksiądz się liczy z *Dniwskim*?“).

Marszałek wzywa mowę, aby nie odstępował od przedmiotu.

P. Stojalowski: Nie chcecie się liczyć z moim wnioskiem — dobrze, ale dajcie dowód, że macie przynajmniej dobrą wolę. Nie liczę się, ale kto na tem gorzej wyjdzie — zobaczymy. Ja pewnie nie.

P. Męciński poddaje krytyce zapamiętania p. Kramarczyka na sprawę przymusowej asekuracji, i broni „Floryanki” tem, że jest to instytucja, oparta na prawach wzajemności. Nie trzeba z okien tej Izby wyrzucać słów na wiatr, że chłopci mieliby tą asekurację, ale panowie z Sejmu tego nie chcą. Sejm przed laty dał inicjatywę w tym kierunku. Przymusowej asekuracji w całej Austrii dotąd nie ma. Rzecz znajduje się obecnie w parlamencie. Referat spoczywa w ręku p. Rutowskiego.

Po przemówieniu referenta p. Steckiego, w obronie wniosków komisji, zabrał głos p. Jaworski dla sprostowania faktu.

P. Jaworski stanął w obronie Koła polskiego w Wiedniu, które od r. 1893, a więc od 7 lat, zajmuje się gorąco sprawą przymusowej asekuracji i nigdy nie spuszczało z oka rezolucyj Sejmu. W głosowaniu uchwalono na wniosek p. Wachnianina odesłać całą sprawę przymusu asekuracyjnego ponownie do komisji administracyjnej z poprawką p. Abrahamowicza, ażeby komisja ta jeszcze w tej sesji przyszła do Sejmu ze sprawozdaniem.

Z porządku dziennego

przyjęto bez dyskusji sprawozdanie Wydziału krajowego o szkole praktycznej konduktorów drogowych za pierwszy rok szkoły 1898/99, oraz uchwalono ustawę w sprawie przeniesienia gminy Pasierbice z okręgu pow. w Bochni, do okręgu pow. w Limanowej, dalej udzielono prywatnej szkole koszykarskiej w Aibogowej subwencji w kwocie 600 koron.

Z kolei Sejm przyjął do wiadomości sprawozdanie Wydziału krajowego o sprzedaży I części realności, zwanej „szumanówką”, we Lwowie — i realności byłego krajowego składu publicznego we Lwowie.

Wybory do komisji podatkowych wypadły w myśl propozycji Wydziału krajowego.

Uchwalono bez dyskusji ustawę, normującą środki prawne przeciw postanowieniom reprezentacji gminnych i powiatowych, oraz upoważniono Wydział krajowy do utworzenia w r. 1900 dalszej serii okręgów sanitarnych.

Szpitalowi w Gorlicach nadano charakter powszechnego i publicznego.

O godz. 2, po odczytaniu wniosku p. Kramarczyka, marszałek życzy posłom „wesolych świąt” i odracza Sejm na czas poświąteczny, tj. na dzień 25 bm.

* * *

Komisja reformy wyborczej znalazła wreszcie referenta. Jest nim dr. Piotr Górski, pierwotnie referentem wybrany, który jednak tej godności grabarza reformy przyjąć nie chciał. Zrzucili się potem kolejno: Czartoryski, Skalkowski i Kozłowski — aż wreszcie Górski „dał ze sobą pogadać” i referat przyjął.

Dziś więc komisja formalnie wybrała go referentem — poczem dr. Jabłoński wniósł, ażeby uchwałę komisji, odrzucającą punkt III. wniosków Romanowicza o nowe 4 mandaty z kurji włościańskiej reasumować — i uchwalić odesłanie tego punktu do Wydziału krajowego z poleceniem, ażeby wniósł do Sejmu utworzenie nowych okręgów włościańskich, z tych nowych powiatów, w których nowe Rady powiatowe zostaną zorganizowane. Po długiej formalnej dyskusji, wniosek o reasumację na razie nie przyszedł pod uchwałę, ponieważ uznano, iż czas będzie do załatwienia go, gdy referent przyjdzie za sprawozdaniem, w którym oczywiście każdy punkt wniosku, a więc i ten, rzeczowo będzie omówiony.

Na tem komisja grabarzy zakończyła swą przedświąteczną czynność — po świątach zjeździe się dla wysłuchania referatu, a może i dla uchwalenia jakiegoś drobiazgu, którym może... sama się zadowolę, bo że postępowej opinii kraju tem nie zaspokoi, o tem chyba sama nie wąpi.

*

Komisja agrarna zakończyła obrady nad pierwszą częścią *lex Hupka*. P. Pilat postawił szereg rezolucyj, co do których posłowie włościanscy mają się dopiero oświadczyć.

Zmiany referenta zaniechano. Następne posiedzenie komisji zwoła przewodniczący p. Pilat zaraz po świątach. Komisja omówi również pokrewny wniosek posła Potoczka o włościanach rentowych.

Telefoniczne i telegraficzne depesze

„Słowa Polskiego“.

Zwołanie Rady państwa.

Wiedeń, 11 kwietnia. *Neue Fr. Presse* donosi: Rząd ma zamiar zamknąć Sejm 2 maja i zwołać parlament w pierwszej połowie tego miesiąca, a to ze względu na to, że 12 maja zebrać się mają delegacje, które równocześnie obradować będą z rozmattem komisjami austriackiej Rady państwa.

Sesja letnia Rady państwa ma potrwać bardzo długo.

Podróż cesarza do Berlina.

Fraga, 11 kwietnia. *Politik* wyraża się o podróży cesarza austriackiego do Berlina, iż stoi ona w wielkim związku z polityką wewnętrzną i ma na celu ochronić Austrię od ruin finansowej, która jej zagraża.

P. Prade przed wyborcami.

Wiedeń, 11 kwietnia. Równocześnie z Kaizlem przemawiał do swych wyborców także i wiceprezydent Izby posłów Prade. Oświadczył, że Niemcy bezwarunkowo nie mogą odstąpić od zaprowadzenia memieskiego języka pośredniczącego. Przy końcu mowy potemiżował p. Prade z Wolfem.

Wysokie odznaczenia.

Wiedeń, 11 kwietnia. Cesarz nadał ambasadorowi austro-węgierskiemu w Berlinie, Szögönyi'emu, oraz ambasadorowi austro-węgierskiemu w Londynie, hr. Deynowi, orderzy Złotego Runa.

Nowe zwycięstwa Boerów.

Londyn, 11 kwietnia. *Daily News* donoszą z Pretoryi pod datą 9 b. m.: Przyszła tu wiadomość, iż na południe od Brandfort stoczono bitwę, w której Anglicy stracili 600 żołnierzy zabitych i rannych, a 800 wziętych do niewoli przez Boerów.

Daily Mail donosi przez Laurenzo-Marquez z Brandfort 8 b. m.: General Devet pobił wczoraj Angliców pod Merkatfontein, zabrawszy 900 angielskich żołnierzy do niewoli; prócz tego stracili Anglicy 600 zabitych i rannych i 12 wozów.

To samo pismo donosi z Laurenzo-Marquez pod datą wczorajszą: *Niderlandzkie Tow. kolejowe* otrzymało również telegraficzną wiadomość o zwycięstwie Boerów.

Paryż, 11 kwietnia. Tutejsze wydanie *New York Herald* ogłasza depeszę, potwierdzającą wiadomość o klęsce Angliców pod Merkatfontein.

Wojna Anglii z Transvaalem.

Pretorya, 11 kwietnia. Podług nadeszłych tu wiadomości, general Methuen maszeruje na Hoopstadt.

Volksraad zwołany został na 7 maja.

Simonstown, 11 kwietnia. Resztę znajdujących się w niewoli angielskiej Boerów, w liczbie około 2.000 przewieziono znowu z okrętów transportowych na ląd stały, z wyjątkiem 90 chorych.

Londyn, 11 kwietnia. W tutejszych kolach wojskowych zapamiętują się bardzo poważnie na sytuację w Afryce. Boerowie zagrozili wszelkim połączeniom kolejowym z Bloemfontain, a szczególnie most nad rzeką Oranie. W każdym razie w najbliższych dniach oczekują stanowczej zmiany sytuacji.

Dobrowolnie się stawili.

Kraków, 11 kwietnia. W sprawie defraudacji w wielkiej Kasie oszczędności, zaszedł dziś niespodziewany zwrot. Około godz. 10 rano w gmachu sądu kryminalnego zjawił się Abraham Seidenfrau, jeden z głównych uczestników oszustwa w wielkiej Kasie oszczędności, za którym tutejszy sąd karny rozesłał listy gończe, jak dotychczas, bez skutku.

Przyszedłszy do sądu, udał się przedewszystkiem do biura sędziego śledczego, rady Turowicza, nie zastawszy go jednak, poszedł do biura prezydenta Morelowskiego.

Ten zarządził natychmiastowe aresztowanie Seidenfrau.

O ile się mogłem dowiedzieć, Seidenfrau był na rekwizycję sądu tutejszego przytrzymany w Londynie; tam zabrano mu tylko pieniądze, ale nie wydano go. Bez żadnych funduszy udał się Seidenfrau następnie do Holandji, stąd do Nowego Sącza i wreszcie do Krakowa, gdzie się oddał w ręce sprawiedliwości.

Wydano rozkaz aresztowania również żony Seidenfrau, która mieszka w Nowym Sączu.

Przesiuchanie Seidenfrau nastąpi jak najrychlej — ale ze względu na to, że zeznania Seidenfrau są bardzo ważne, rozprawa o oszustwa w wielkiej Kasie oszczędności odbędzie się dopiero prawdopodobnie w kadencji czerwcowej.

Wybuch.

Ateny, 11 kwietnia. W arsenale tutejszym eksplodował kocioł torpedowca; zginęli na miejscu komendant i załoga statku.

Budapeszt, 11 kwietnia. Dnia z powodu święta narodowego, giełda produktów zamknięta.

Wielmożny Panie!

Mojego wyrobu słodzone i niesłodzone NALEWKI OWOCOWE są tak dobre i tak tanie i wogóle tak czysto i sumiennie wyrabiane, że na tej tylko podstawie ośmielam się prosić Wielmożnego Pana, aby takowe w handlu przy ul. Grodzickich 3, bezpłatnie i bez żadnych zobowiązań skosztował i wyroby te za najlepsze sprawiedliwie uważał raczył

Jan Muszyński
Lwów, Grodzickich 3.

Dział ekonomiczny.

Depesze handlowe z d. 11 b. m.

Kurs lwowski:			
Za 100 rubli sr.	placą:	127.—	żądają: 128.12
Za 100 marek	•	58.50	58.80
20-frankówka	•	9.50	9.60

(Bank rotacyjny we Lwowie).

Lwów dnia 11 kwietnia.
Dziś notujemy za 50 kilogramów loco Lwów.
Waluta koronowa.
Pszonica gotowa 7.40 do 7.60 Pszonica na terminie —
do —. Żyto gotowe 5.60 do 5.80. Żyto na terminie
— do —. Owies obrotowy 5.20 do 5.50. Owies na terminie
— do —. Jęczmień pastewny 5.50 do 6.50. Jęczmień
browar. — do —. Rzepak nowy 11.— do 11.30. Linianka
— do —. Groch pastewny 5.25 do 5.50 Groch
do gotowania 6.50 do 15.—. Wyka 6.50 do 7.50 Bobik 5.25
do 5.75. Hreczka 7.60 do 8.—. Kukurydza nowa — do —
Kukurydza stara 6.— do 6.50. Chmiel za 56 kilo —
do —. Konieczyna czerwona — do — Konieczyna biała
— do — Konieczyna szwedzka — do — Tymotka
— do —.
Spirytus loco za 50 litr. gotowy 17.75 do 17.75; patitas
Tarnopol na terminie 16.25 do 16.75.
Uwaga: Wskutek zwyższego popytu ze strony niemieckiej
na Morawii i w kraju, ceny pszenicy i żyta wykazują zwyżkę.
Również spirytusu tendencja zwyżkowa.

Wiedeń, 11 kwietnia. Dziś o godzinie 12. minut 30
po południu notowano: Marki niemieckie 118.45, Renta majowa
99.25, Węgierska renta koronowa 93.65, Akcje kredytowe
238.40, Kredytowe węgierskie 182.—, Bank anglo-austriacki
123.—, Unionbank 150.50, Bankverein 134.50, Laenderbank
113.75, Kolej pań. 133.25, Lombardy 25.20, Elbenthal —,
Towarzystwo akcyjne broni — Akcje tytoniowe 159.75 Alpi-
ny 270.50, Rima Muranya 313.—, Prager Eisen 578.—,
Losy tureckie 120.75 na wrzes. Ruble 255.75, 20-franków —
Boden-Credit —, Tramwaye — Akcje gal. Banku hip.

Tendencja spokojna.
Berlin, 11 kwietnia. O godzinie 12 m. 5 notowano:
Kredyty 227.25, Disconto Commandit 191.20.

Tendencja spokojna.
Wiedeń, 11 kwietnia. (Giełda zbożowa).
Pszonica na wiosnę 8.05 do 8.10, pszenica na maj czer-
wiec 8.03 do 8.04, pszenica na jesień 8.13 do 8.20, żyto
na wiosnę 7.15 do 7.20, żyto na maj czerwiec 7.10 do 7.12, ży-
to na jesień 7.24 do 7.25, kukurydza na maj czerwiec 5.69
do 5.70, kukurydza na czerwiec lipiec —, kukurydza na li-
piec sierpień 5.80 do 5.81, owies na wiosnę 5.50 do 5.55, na
maj czerwiec 5.51 do 5.52, owies na jesień 5.78 do 5.80, rzepak
na sierpień i wrzesień 13.20 do 13.30, olej rzepakowy na
kwiecień i maj 33.50 do 34.50, olej na wrzesień i grudzień

Tendencja silna.
Pogoda zmienna.

Wiadomości giełdowe.

Wiedeń, 10 kwietnia.

Początkowe usposobienie tutejszego targu było
wcale silne, znachodząc swe oparcie głównie w zwy-
żkowej tendencji dla walorów lokalnych. W pierw-
szym rzędzie stały akcje kopalni w Brucku, które
chwilowo doszły aż do 466, co przy dywidendzie
16 zł. nie odpowiada nawet 4 procent. odsetkom.
Wszelkie pozory wskazują jednak na to, że głównemu
akcyonaryuszowi, słynnemu handlarzowi węgla Pa-
tschekowi rozechodzi się o wykupienie akcji, będą-
cych do dyspozycji; będąc zaś głównym odbiorcą
węgla z Brucka a oraz głównym akcyonaryuszem,
można sobie łatwo wyobrazić olbrzymie interesy,
dokonywane między handlarzem i największym akcyo-
naryuszem w jednej osobie. Inne akcje węglowe
trzymały się również bardzo silnie, nie zdołały się
jednak utrzymać przy najwyższych notowaniach,
gdyż zaczęto zbyt dużo realizować. Ten sam powód
wpłynął ostatecznie na obniżenie kursu w montanach,
gdy nadto przyczyniły się do tego słabsze notowania
berlińskie; odbiły się one także na kursie austriackich
kredytów, początkowo dość znacznie haussują-
cych przy mocnej tendencji. Obniżenie kierującego
waloru spowodowało pod koniec obrotów dość ogólne
osłabienie, które dotknęło także akcje kolejowe
zrazu po wyższych kursach notowane. Efektu tu-
reckie zesłały również, względnie silnie trzymał
się targ dla walorów lokalnych, w których ciągle
jeszcze dają się spostrzegać kupna lokacyjne z osta-
tnich dywidend.

Kraków, 10 kwietnia. Targ zbożowy na Klepa-
rzu. Placą: pszenicę białą od 7.30—8.20 kor., czer-
woną 7.30—8.35 kor., żółtą 7.20—8.25 kor., żyto
6.10—6.80 k., jęczmień browarny 6.25—6.75 k., na
kрупy 5.50—6.— kor., owies 5.75—6.25 kor., rzepak
11.50—12.— kor., wszystko za 50 kilogramów.

Wrocław, 10 kwietnia. (Zboże). Przy umiarko-
wanym dowozie usposobienie silne. Notują: Psze-
do 14.70. — Żyto mocniej m. 12.40 do 14.30. —
Jęczmień m. 11.50 do 14.30. — Owies m. 11.10
do 12.50. — Kukurydza m. 13.— do 13.50. —
Groch: Victoria po marek 17.50 do 20.50, dro-
bny 14 do 16 mar. Wszystkie ceny za 100 kilo-
gramów.

Staasfurt-Leopoldshall, 9 kwietnia. (Chemii-
kalia). Soda. Interes sodą był w minionym tygodniu
bardzo ożywiony. Saletra chilijska. Pomimo niewielkich
zakupów produktu z powodu zimna, tendencja wzmo-
cniła się i ceny utrzymały.

Notują: Saletra chilijska: w gotowym towarze
m. 8.55, z dostawą w kwietniu m. 8.55 za 50 kilo-
gramów, tara 2 kg. za worek franco cif Hamburg.
— Superfosfat 17—19 proc. po 43 fen. za każdy pro-
cent rozpuszczalnego kwasu fosforowego za 100 kilo-
gramów, brutto razem z workiem. — Superfosfat am-
oniakalny 9 + 9% (9 proc. i 9 proc. rozpuszczalnego
kwasu fosforowego) po m. 8.50 za centu. brutto, raz-
em z workiem. — Mąka Thomasa: 1) kwas fosfory-
wy po 21. fen., 2) kwas fosforowy, rozpuszczalny
w cytracie po 23,5 fen. razem z workiem przy odbio-
rze nie mniej, niż 100 kilogramów loco Diedenhofen,
Ceny innych artykułów nawozowych: jak kainitu,
karnalitu i kizerytu bez zmiany.

Przedłużenie koncesji na dalszy rok udzieli-
ło ministerstwo kolei inżynierowi cywilnemu hr. Jó-
zefowi Lubińskiemu i przedsiębiorcy Edmundowi Berg-
grünowi we Lwowie, na przedsięwzięcie robót wstęp-
nych w celu wybudowania normalnie szerokiej kolei
lokalnej z pewnego punktu kolei Lwów-Krasne przez
Zniesienie, Krzywczyce i Lesienice do Winnik, z od-
gałęzieniem z Lesienic, aż do obrębu Lwowa przy
Lyczakowie, a stamtąd aż do pewnego punktu kolei
Lwowsko-Czerniowieckiej.

**Podrożenie patentowanego papieru do
pakowania.** Większość austriackich fabrykantów
papieru postanowiła na odbytem niedawno zgromadze-
niu, podnieść z dniem 1 maja cenę papieru do pako-
wania o jedną koronę na centuarze metrycznym. Oprócz
tego uchwalono również nadzwyczajne nadwyżki cen
w lichtszych sortach innego papieru, motywując obie
uchwały stałym drożeniem materiałów surowych.

**Zagraniczne zamówienia na towary że-
lazne w Austrii.** Austriacki konsul w Pireusie
donosi, że dotychczas sprowadzono do Grecji towary
żelazne głównie z Anglii, częścią zaś z Belgii i Nie-
miec. Teraz zaś, wskutek zmienionych koniunktur han-
dlowych w tych krajach, kupecy greccy zwracają się
do fabryk styryjskich, gdzie porobili już wielkie obsta-
lunki. Będzie zależało od dogodnego umorowania fra-
chtów i innych warunków, czy przemysł austriacki
będzie mógł utrwalić swoje stanowisko na greckim tar-
gu zbytu.

**Austriacka marynarka handlowa na
wystawie paryskiej.** Przeznaczone dla austriackiego
oddziału pawilonu marynarki handlowej przed-
mioty odeszły już do Paryża. Wysłały je, austriacki
Lloyd i *Stabilimento tecnico Triestino* i stojące z niem
w związku warsztaty maszynowe. Rząd wysłał oprócz
obrazowego przedstawienia portu w Tryście modele
i rysunki, odnoszące się do ważniejszych wynalazków
w dziedzinie sternictwa. Bardzo ciekawą jest również
nowa, na wybrzeżach austriackich obecnie zaprowa-
dzana latarnia morska systemu Atzbergera.

Pogoda a zasiewy. Ogromnie zmienna aura
ostatniego tygodnia nie podzielała tak szkodliwie na
stan zasiewów ozimych, jakby się tego można było
obawiać. Na Węgrzech nadmiar opadów atmosfery-
cznych i wielkie zamoknięcie pól nie budzi poważnych
obaw, ponieważ powszechnie mniemają, że ustalająca
się obecnie pogoda naprawiła, co popszała slota marco-
wa. W przeciwieństwie do tego stan zasiewu w Au-
stria jest gorszy, ponieważ spóźniono się tam bardzo
z robotami wiosennymi. Szczególniej w Dolnej Austrii
i na Morawach. Oziminy tamtejsze uszkodził też zna-
cznie ostatni mróz, który w tych prowincjach docho-
dził miejscami do 8° R. Mimo to jednakże na tar-
gach lokalnych nie objawia się wcale dążność zwyż-
kowa.

**Produkcja węgla w Niemczech w roku
1900.** Obawy konsumentów węgla niemieckich co do
produkcji w Niemczech łagodzą w Berlinie oblicze-
niem, że, przy normalnej pracy, będzie w r. 1900
wydobytych 10 mil. ton węgla więcej, niż w roku
przeszłym. A ponieważ i zagranicą, tam, skąd węgle
bywają importowane do Niemiec (Austria), zapanowały
normalne stosunki, więc można się także stamtąd spo-
dziewać normalnego dowozu.

Brak żelaza w Niemczech spowodował zna-
czną agitację, za niżeniem taryf, dla przewozu rudy
żelaznej. Ze pokłady rudy niemieckiej nie mogą wy-
starczyć, pokazuje się z dat statystycznych z r. 1899,
z których wypływa, że w tym roku importowano
41,653.722 dc. rudy żelaznej, wartości 64,563.000 m.
W porównaniu z 35,165.772 dc., wartości 54,484.000
m. za r. 1898. Import zatem powiększył się o 18.4
proc. Z tego 44.2 proc. przypada na Hiszpanię, a 35.4
proc. na Szwecję.

Oliwa włoska, Według sprawozdania włoskiego
ministerstwa rolnictwa tegoroczny zbiór oliwy nie wy-
niesie więcej jak 920.000 hektol. Nieurodzaj ten spo-
wodował osobny gatunek owadów, które wszędzie pra-
wie poniszczyły plantacje.

Duńska pożyczka państwowa. Parlament
duński uchwalił a król sankcyonował ustawę, odnoszącą
się do 3½ proc. pożyczki w kwocie 12 mil. kor.

Drożenie węgla w Anglii trwa jeszcze ciągle
i nie ma widoków, ażeby się wkrótce skończyło. Wła-
ściciele kopalń nie spuszczaają ze swoich, od przeszło-
rocznych o 4—5 szylingów droższych cen, a pomimo
tego, zamówienia się wzmagają. Wywołało to ogólną

dyskusję w prasie, w której uwidocznił wielki po-
stępek Ameryki i Niemiec w światowej produkcji węgla.
W r. 1840 na Anglię przypada 75 proc. produkcji ca-
łego świata, na Amerykę 4 pre., na Niemcy zaś 5.5
pre. W roku 1897 wypada już tylko na Anglię 35 pre.
na Amerykę 33.5 pre., a na Niemcy 19 pre. ogólnej
produkcji. Konkurencja amerykańskiego węgla, daje
się już uczuć Anglii na Malcie, Gibraltarze, Madeirze,
St. Vincent i w Genui.

Przemysł fabryczny w Rosji. Zbiór da-
nych o przemysle fabrycznym w Rosji za r. 1897,
który nie dawno wyszedł z druku, zawiera wskazówki,
dotyczące wszystkich gałęzi przemysłu w państwie. Co do
przemysłu górniczego i hutniczego, wartość produkcji
tych gałęzi przemysłu wynosiła: w r. 1887 156 mil. r.,
w 1893 r. 249.2 mil. rub., w r. 1897 393.7 mil. rub.
Ten szybki wzrost przemysłu górniczego i hutniczego
zależny jest głównie od rozwoju przemysłu żelaznego,
naftowego i węglowego. W r. 1897 w 967 kopalniach
rudy żelaznej wydobyto 232,851.100 pudów rudy, w 150
latach żelaznych wytopiono 112,820.200 pud. surowca,
w 123 zakładach wyrobiono pud. 30,449.500 żelaza i
74,190.700 pudów stali; w przemyśle żelaznym pra-
cowało robotników 123.133. W 247 przedsiębiorstwach
naftowych, przy 11,936 robotn. otrzymano 478,098 500
pudów nafty. W 346 kopalniach węgla, przy 65,471
robotnikach, wydobyto 615,583.000 pudów węgla ka-
miennego, 50,954.100 pudów antracytu i 8,390.700
węgla brunatnego.

Niewypłacalność. Związek wierzycieli ogłasza
między innymi niewypłacalność Anny Reicher, nie-
protokolowanej firmy we Lwowie.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor:

Stanisław Rossowski.

Przyjechali do Lwowa

dnia 10 kwietnia b. r.

Albert hr. Cctner z Podkamienia, dr. Jakób Doroczyński
z Rohatyna, Adolf Müller z Drohobycza, Feliks Barański z Ko-
szarek, Paweł Kluge z Berlina, Jerzy Reinhard z Badenau, Teo-
dor Schäfer z Toporowa, Edmund Holtschek z Berna, Stani-
sław Chomiński z Tarnopola, Jan Czarkowski z Koźmierzyna,
Leon Polaczek z Wolodarska, Stanisław Zieliński z Worobjówki,
Marya Dynowska z Brodów, Michał Garapiń z Cebrowa, Jan
Zadurów z Wolkowice, Alfred Zofel z Rzeszowa, dr. Biks
z Jasła, dr. Maurycy Rosenstock ze Skalatu, Edward Uderka
z Krakowa, Julian Kapellner z Schodnicy, Mikołaj Niedźwiecki
z Skalatu, Karol Cielenkiewicz z Radziechowa, Henryk Peschke
z Cieszyna, Józef Mściwojewski z Graziowej, P. Gissowski z Li-
ska, Jan Filipczak z Sambora, Rudolf Deosan z Borysławia,
Kasjan Wisłocki z Tarnopola, Anna Resch z Wiednia, dr. Da-
wid Marjenberg z Tarnopola, Stanisław Niewiadomski z Jarosła-
wia, Jan Kulmatycki z Krakowa, Henryk Kaufmann z Berna,
Eugeniusz Bartelmus z Bragi, Józef Klager z Berna, Emil Riegel-
mann z Augsburga, Herman Löwi z Skolego, Wiktor Rozwado-
wski z Warszawy, Walenty Austerlitz z Wiednia, Stanisław
Białobrzęski z Gaii, Witold Zebracki z Sambora, Stanisław Do-
mański z Tarnopola, ks. Julian Mandyczewski z Berlina koło
Brodów, Leontyn Kuźnia z Kołomyi, Jan Żabecki z Sokala, Jó-
zef Ganz z Łopatyna, Edward Scheider z Josefsdorf, Anna Ły-
siak z Przemysła, Henryk Kłosowski z Krakowa, Dawid Liebes-
mann z Stanisławowa, Adolf Ohlhauder z Suczawy, Józef Ziwsa
z Wiednia, ks. Emil Abrysowski z Nadwórnej, Salomon Butter-
weich z Sambora, Salo Elzholt z Wrocławia, Mikołaj Erdelaj
z Lipowa, dr. Emil Fried z Kozowy, Jakób Aschkenazy z Bara-
rasza, Michał Schönbach z Żurawna, Wasyl Leszczyn z Pod-
pieszar.

NADEŚLANE.

Rubryka „NADEŚLANE“ nie pochodzi od redakcji,
która też za nią odpowiedzialności nie przyjmuje.

Na Święta!

dobrze i pod gwarancją

Naturalne wina

austriackie, węgierskie i zagraniczne,
Koniaki, szampany oryginalne
we wszystkich gatunkach po umiarkowanych cenach,
poleca od roku 1860 istniejąca firma:

Maks Wixel i Syn

ul. Krakowska l. 14.

Cenniki bezpłatnie i franco.

Dom bankowy i Kantor wymiany

Ignacego Rosnera

w Pasażu Hausmana, kupuje i sprzedaje
wszelkie papiery wartościowe po kursie dzien-
nym, przyjmuje także zlecenia na giełdę paryską, ber-
lińską i wiedeńską pod najkorzystniejszymi warunkami.

Drukarnia „SŁOWO POLSKIEGO“ we Lwowie

Chorążczyzna 17—19,

przyjmuje wszystkie roboty w zakresie drukarstwa
wchodzące i wykończa takowe szybko, czysto
i po umiarkowanej cenie.

PARASOLKI

poleca w wielkim wyborze
Skład fabryczny

Ferdynand Güttler

Lwów — ulica Halicka. l. 20.

Roborans. Somafoza wraz z najlepszym Sherry, pierwszorzędnym środkiem odżywczy. Apteka pod św. Duchem Wiednia, Operngasse 16.

Berta Wender Henryk Freilichter podróżujący firmy Aljzego Hübaera Czerniowce. Zarządzeni. Lwów.

Zakład dentystyczny B. Bergera,

przeniesiony został do pasażu Hausmana 1. 8. Tamże wykonuje się sztuczne zęby i szczyki według najnowszych systemów w kauczuku i ztucio bez podniebienia, tudzież wszelkie reparacje w zakresie dentystyki technicznej wchodzące. Przy pomocy najwytrawniejszych sil pomocniczych zagranicznych, wykonuje wszelkie roboty pod gwarancją przy nader niskich cenach.

Zakład przez cały dzień otwarty.

SOMATOSA

Rozpuszczalne białko związane

jest wedle orzeczenia pierwszorzędnego lekarzy „ide lem odżywczy preparatu“ dla chorych i osłabionych. Działa dodatnio na nerwy i rozrost muskulów.

Do nabycia w aptekach i drogueryach. 1736

Posłuchania.

od godz. 11. do 1. popoł. we środy i niedziele namiestnika. Od godz. 11. do 1. popołudnia we środy i niedziele u prezydenta kraj. dyr. skar. Korotyńskiego. Od godz. 11. do 1. popołudnia codziennie u dyrektora poczty i telegrafów Selerowicza. Od godz. 11. do 12. przedpo. codziennie u dyrektora kolei państwowych. Od godz. 12. do 1. popoł. codziennie z wyjątkiem wtorku i niedzieli w przedzium wyższego sądu krajowego; w niedziele wyjątkowo dla urzędników z prowincji za poprzednim zpożyczeniem. Od godz. 1. do 2. popoł. codziennie posłuchanie u markala, z wyjątkiem wtorków i piątków.

Do widzenia we Lwowie:

Kościół: Katedra metropolitalna iac. (ortarz, przed którym Jan Kazimierz r. 1656 złożył ślubu wiekopomne). Kościół OO. Dominikanów, na wzór kościoła św. Piotra w Rzymie. Kościół OO. Bernardynów (szczytki zwłok bl. Juna z Dukli, a przed kościołem na placu obelisk s posagiem świętego, wzniesiony na pamiątkę uchronienia miasta od Tatarów). Kościół P. Maryi Snieżnej, jeden ze starszych w mieście. Kościół OO. Jezuistów (św. Piotra i Pawła) i inne. Katedra gr. kat. św. Jerzego w kształcie krzyża, z rotundą w środku, jest jedną z ozdób Lwowa. Cerkiew wołoska czyli staroprogalska, wnętrze w stylu suzantyskim. Katedra arcybiskupia ormiańska (przy ry Ormiańskiej), obok cementarz i kolumna z posagiem św. Krzysztofa. N. b. Wszystkie kościoły, otwarte tylko w nocy.

Znaniomitate gmachy w mieście: Gmach sejmowy, tuż przy ogrodzie miejskim (sala sejmowa pełna rzeźb, w sali Wydziału krajowego: „Ulica“ Matejki). Ratusz, na Ryнку, dalej gmach Policjantki, nowy gmach sądowy przy ul. Batorego, Namiestnictwo, Zakład Ossolimbich, Dom Inwalidów przy ul. Kleparowskiej, Pałac arcybiskupi, Uniwersytet, Gimn. Franciszka Josefa, Kasa oszczędności. Warte zwiedzenia zakłady typograficzne „Słowo polskie“, co niedzielną od godz. 10. do 12. za zgłoszeniem się do Administracji.

Ogrody i parki: Park na Wysokim Zamku z kop. „Ulica Lubelskiej“, usypianym na pamiątkę 300-let

rocznicy wiekopomnego Sejmu. Park Stryjski czyli Kijowski. Ogród miejski (Pojazdki) w ówroku miasta. Waly Hetmańskie wzdłuż ulicy Karola Ludwika. W. Gubernatorskie przed Namiestnictwem.

Wystawy i muzea.

Nieustająca wystawa wyrobów przemysłowych otwarta codziennie w domu niemieckich Bismarckich (przy placu Raliczki). Wstęp wolny w niedzielę, czwartek i piątek. W inne dni 10 ct. Nieustająca wystawa sjeżdżonek Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych, przy placu św. Ducha 10, 1. piętro, otwarta od godziny 10. rano do godz. 5. popoł.

Muzeum przemysłowe niemieckie otwarte codziennie (z wyjątkiem niedziel) od 9. rano do 3. popoł. w niedzielę i święta od godziny 10 do 1. Zakład narodowy im. Ossolimbich. Biblioteka otwarta od godziny 9. do 2. z wyjątkiem niedziel i świąt urzędowych. Gabinet monet i medalii polskich otwarty nado we wtorek i piątek także od godziny 9 do 5 popoł.

Muzeum imienia Dzieduszyckich we Lwowie, ulica Teatralna 1. 18.

Taryfa taborowa i dorozędek: Kurs dolny zwykły, dorozędek 2 konna 30 ct. jednokonna 25 ct. Jazda na dworzec główny, 2 konna 60 ct. 1 konna 45 ct. Za większy pakunek na koźło 20 ct. Jazdy do rogatki, 2 konna 50 ct. 1 konna 35 ct. Na Wysokim Zamku i do cementarzy 2 konna 40 ct. 1 konna 35 ct. W poizd anancy. Kurs dorozędek 2 konnych o 10 ct. jednokonnego o 5 ct. wyżej. Kurs hakra (karoty kraj) dwukonnego: zwykły 45 ct., na dworze 1 zł., do rogatki 80 ct., na Wysokim Zamku i na cementarzu 70 ct., w nocy o 10 ct. wyżej.

Rozkład pociągów dla miasta Lwowa,

wedle czasu środkowo-europejskiego północnego o 33 u. od czasu lwowskiego, ważny od 1 maja 1899. Do Lwowa przychodzą: z Krakowa osob. 6- rano, osob. 9- rano, posp. 1-30 w pol., osobowy 6-10 wiecz., posp. 8-45 wiecz., osob. 9-55 wiecz. 2-16 w nocy.

Z Podwoleczysk (na Podzamczu) osob. 8-0 w nocy, posp. 2-20 w poranne, osobowy 5-15 pop., osob. 10-08. Z Tarnopola, Brodów 7-44 rano (na Podzamczu). Z Czerniowiec osob. 6-10 rano, osob. 11-55 rano, posp. 1-60 w połud., osobowy 6-20 wiecz., osob. 10-10 w nocy. 12-30 w nocy. Ze Stryja osob. 7-55 rano, osob. 1-40 w pol. osob. 10-80 w nocy, osob. 12-10 w nocy. Z Sokala osobowy 8-15 rano, osob. 5-55 popołudniu (ostatni i do Belzcu). Z Jarosława osob. 11-15 przedpoł. Z Janowa osob. 7-40 rano, os. 1-01 w pol. 7-55 w. od 1. do 31. maja i od 16. do 30. września codziennie — przez resztę lata w święta, 9-21 w. od 1. czerwca do 15. września. Z Brzuchowic 6-50 rano (od 7. maja do 10. września), 8-15 wiecz. (od 7. maja do 30. czerwca 8-34 w. i od 16. sierpnia do 10. września). Z Zimnej wody 7-10 rano (od 7. maja do 10. wrz.)

Ze Lwowa odchodzą:

Do Krakowa osob. 4-10 rano, posp. 8-30 rano, osob. 8-45 rano, posp. 2-15 w południe, osob. 6-40 popoł., osob. 10-30 w nocy, posp. 12-50 w nocy. Do Podwoleczysk (z Podzamczu) osob. 6-30 rano, osob. 9-35 rano, posp. 2-08 popoł., osob. 11-32 wiecz. Do Tarnopola 7-20 wiecz. Do Czerniowiec osob. 6-30 rano, osob. 9-45 przed południem, posp. 2-45 popoł., osob. 6-21 w połud., osob. 10-40 wiecz. osob. 2-30 w nocy. Do Stryja osob. 6-20 rano, osob. 9-10 przed poł. osob. 3-05 w połud. osob. 7-30 wiecz. Do Sokala osob. 10-10 przed poł., osob. 7-10 wiecz. (pierwszy i do Belzcu). Do Tarnopola (z Podzamczu) osob. 7-12 wiecz. Do Jarosława osob. 5-25 popoł. Do Janowa osob. 9-25 rano, osob. 12-50, od 1/7-1/9 w święta 3-15 od 1. maja do 30. września), 6-30 wiecz. od 1/6-1/9 w dni powszednie 8-35 wiecz. (od 1. do 31. maja i od 16. do 30. września), 9-10 wiecz. (od 1. czerwca do 15. września w święta). Do Brzuchowic 5-50 rano (od 7. maja do 10. wrz.)

snaj 2-15 (od 7. maja do 11. września), „święta 2-30 popoł. (od 7. maja do 10. września). Do Zimnej wody 3-25 popoł. (od 7. maja do 20. września).

Rozkład pociągów dla miasta Krakowa,

według czasu środkowo-europejskiego. Do Krakowa przychodzą: Ze Lwowa osob. 4-40 rano, posp. 7 rano, osob. 8-4 rano, osob. 1-30 popoł., posp. 2-24 popoł., osob. 6-25 popoł., posp. 9-33 wiecz. Z N. Sacza przez Szcze 6-56 rano, 4-47 popoł. Z Suchy i Wadłowice do Płaszowa 7-53 rano. Z Mszany dol. od 1 lipca do 30. września. 7-30 wiecz. Z Wieliczki osob. 11-15 rano, osob. 9-50 wiecz. Z Oświęcimia na Skawinę osob. 11-01 przed poł. 9-40 wiecz., na Trzebinie 7-33 rano. Z Władowa do posp. 6-06 rano, osob. 9-45 rano, posp. 2-43 popoł., osob. 5-14 popoł., posp. 8-18 wiecz., o-ob 10-09 wiecz. Z Trzebinie 11-56 w nocy. Ze Krakowa odchodzą: Do Lwowa posp. 6-31 rano, osob. 8-15 rano, osob. 11- przed poł., posp. 2-13 popoł., posp. 8-35 wiecz., osob. 9- wiecz. osob. 10-50 w nocy. Do Oświęcimia na Skawinę osob. 5-15 rano, osob. 1-08 popoł. Do Oświęcimia przez Trzebinie osob. 6-10 wiecz. Do Mszany dolnej od 25. czerwca do 30. września osob. 8 rano. Do Władowa przez Szcze 9-35 przed poł. Do Hyrowa przez Szcze 7-55 wiecz. Do Tarnowa osob. 6-15 wiecz. Do Wieliczki miesz. 1-15 popoł., miesz. 8 wiecz. Do Władowa osob. 5-32 rano, posp. 7-25 rano, osob. 9-20 rano, osob. 2 popoł., posp. 2-31 popoł., posp. 10 wiecz. Do Trzebinie osob. 3-10 popoł.

TEATR hr. SKARBEKA

pod dyrekcją Ludwika Hellera.

We Środę dnia 11 kwietnia 1900 r.

Opowieści Hoffmana

(Les Contes d'Hoffmann)

opera fantastyczna w 4 aktach a 5 obrazach J. Barbiera, muzyka J. Offenbacha.

Obraz 1-szy: „W szynkowni Lutra w Norymburgii“.

OSOBY:

- Hoffman p. Malawski
Nielas pni Bronitkowska
Von Lindorf, rajca miejski p. Bogucki
Andrzej p. Myszkowski
Natanael p. Kornarski
Herman p. Kratochwil
Kum Luter, oberzysta p. Patuszonko
Kelner pierwszy p. Tchórzewski
Kelner drugi p. Fried

Studenai, chór niewidzialnych gnomów, mieszczanie.

Obraz 2-ty: „Olimpia“.

Obraz 3-ci: „Giulietta“.

Obraz 4-ty: „Antonia“.

Obraz 5-ty: „Stella“. W szynkowni Lutra.

Początek o godzinie 7-mej

ROWERY STYRIA-PUCH-GRAZ

po znacznie niższych cenach sprzedaje dla Galicyi (i wysyła cenniki tylko za nadesłaniem 40 hal. w markach) PIELECKI i S-ka, Lwów

magazyn broni i rowerów 1755 dla odsprzedających wyścigowców i członków Sokola znaczny upust i ułatwienia w nabyciu.

Dla cyklistów wyjeżdżających na wystawę paryską, polecamy specjalnie budowane rowery z wszelkimi ulepszeniami i przyborami 12 1/2 kg z gwarancją 3-letnią, dla reklamy po 100 zlr.

Z pozowaniem STYRIA FAHRAD-WERKE Joh. Puch & Comp. Graz.

Na wszelkie zapytania odpowiada Administracja tylko po otrzymaniu 5 ct. marki.

Drobne ogłoszenia.

Kupno i sprzedaż.

Wiosna!

Zakład ogrodniczy J. Giernia w Stryju, poleca. Drzewka ozdobne jako to: Klon pstrym liściem, Thuje, Głóg peiny Curagana zwieszająca, Agrest szczypony i inne, sztuka od 40 do 80 ct. Krzewy kwitnące Weigeliae, Dantzie, Bzy, Jaśminy, Spirea 5-letnie, 100 szt. 20 zlr. Gładziki pełno 100 szt. 2 zlr. Bratki 100 sztuk 1 zlr., później Róże, fance jarzynowe i kwiatowe 1921

335 Recept. Praktyczne przepisy pieczenia ciast, bułek, tortów pierników, robienia lodów, likierów i t. d., przez autorkę „Praktycznej kuchni“: Róży Makarewiczowej, wydanie drugie. Nabyć można w księgarniach. Główny skład: Księgarnia Seyfarth i Czajkowski we Lwowie. — Cena dwie korony. Na wysyłkę dołącza się 40 Hellerów. 1636

Kanarków samieciki do pładu po trzy korony, praktyczne gniazdzka poleca hodowla Rnska 3. 1896

Na Święta! Masła naturalnego, sora, jaj świeżych, i towarów korzeniowych 15 procent taniej, niż wszędzie, nabyć można u Maurycego Einselaga, ul. Korniańców, obok nowego kościoła, przy ul. Krakowskiej. 1906

Szparagi Argentuil i Conners colossal 3 letnie sadzonki, z których pędy w 5-tym roku ważą do 20 dek. jeden. 100 sztuk 2 zł. Truskawki staropolskie ciemne słodkie. ananasowe do smażenia, Laseton Noble, tuzin po 16 ct. Pozionki miesieczne białe i psowe, tuzin 18 ct. Maliny remontanty tuzin 36 ct. Agrest ogromny sztuka 10 ct. Porzeczki sztuka 10 ct. Konwalijska kopa 60 ct. Lilije białe sztuka 10 ct. Lilije damorriere, żółte, pachnące, sztuka 10 ct. Rum palmatum, sztuka 50 ct. Gładiole Childzi, amerykańska nowość, szt. 15 ct. Gładiole Gandarvensis szt. 8 ct. Peonie pachnące różą, białe, różowe, czarne szt. 25. Lobelie cardinalis psowe, sztuka 10 ct. Skarlety najnowsze szt. 10 ct. Narcyzy białe 100 szt. 1 zł. Narcyzy żółte, tuzin 60 ct. Anemona hepatica tuzin 20 ct. Chryzantemy gruntowe żółte po 5 ct. Campanula medium, sztuka 3 ct. Ginerurn argenteum po 15 cent. Irysy najnowsze angielsk., hiszpańskie, japońskie, tuz. 60 ct. Wysyłka do 15 maja loco ogród w Łapszynie, Brzeżany. 1878

Prosimy raz spróbować, to wystarczy Prawdziwa wschodnia

Fiali-Kawa figowa najlepsza i najzdrowsza, oraz najwydatniejsza.

Fiali-Kawa figowa najlepsza domieszka do kawy. Za dohróć się gwarantuje. Dostać można wszędzie.

Fabryka figowej kawy słodowej F. Fiali, Wiednia, VI/2, Millergasse 20, założona w roku 1860. 24

We Lwowie u Jozefa Kampia, ul Kollatja 1.

Kapiel w domu. Wauku po 12 zł. Łażnie pokojowe. Kłozety, poleca Feliks Książkiewicz, Lwów Jagiellońska 18. 1443

Przerzutywy iraneuskie najlepszej jakości, wysyła dyskretnie handel galunteryjny Swarczewskiego w Tarnopolu, tuzin 150 12 zł 40 ct. najdelikatniejsze rybie 3, 4 i 6 zlr. Towar świeży. 1556

Na Święta! Masa migdałowa pół kl. 70 ct Masa orzechowa pół kl. 60 ct Wszelkie zamówienia wykonywane starannie na oznaczony czas 1843

Cukiernia Czesława Schneidra Lwów, ul. Batorego 32. 1811

Wanny długie od 10 zlr. poleca Ferdynand Bourdon, Jagiellońska 1. 2. 1463

Przysłone specjalności gumowe dla panów i pań. Wzory próbne po koron: 4, 6, 8 i 10. Cenniki na żądanie w zamkniętych kopertach dyskretnie. Dom eksportowy -- Lwów Kępernika 17. 1854

Rower „Illicit Premier“ prawie nowy, do nabycia, Ruska 3. 1895

Interesy majątkowe i handlowe.

Na sprzedaż kamienica w śródmieściu, wolna od podatków. Bliższa wiadomość u właścicielki, ul. Kochanowskiego 1e od g. 10—11. (1916)

Realność z ogrodem około półtora morga, przy ul. Zamkowej 14, do najęcia. Dla ogrodnika szczególnie przydatna. Wiadomość Dr. J. w „Słowie polsk.“ 1927

Szukam realności z ogrodem lub wsi za jeden lub dwa domy w mieście. Nadwyżkę ceny kupna kredytuję H. RICHTER, Lwów, Gródecka 47. 1919

Willa o 7 pokojach etc. z 2 morgowym parkiem i stajnią zaraz do wynajęcia lub sprzedania. Wiadomość A. Zachariewicz, ul. Ujejskiego 6. 1888

Wyn zwykły poszukuje do wydzierżawienia Jakob Fleindrich, poczta Nowica. 1893

Grunt z mieszkaniami i stajnią do wydzierżawienia na Zofiówec. Wiadomość u pan. SOKAL i LILLEN, Hotmańska 1. 12. 1902

Poszukuje się wspólnika do technicznego prowadzenia fabryki w stolecznym mieście. Wymagany uczezywy przemysłowiec z 5—6000 zł. gotówki, realnością lub poręczeniem. Biuro techniczne, Lwów, Grodecka 1. 47. 1920

Majątek ziemski koło Przemysła, w pobliżu Krasieczyna, 850 morg., z tego 400 m. dobrej przennej ziemi, reszta lasu częścią rebnego, z gorzelnią, bardzo dobrymi budynkami gospodarczymi, ładnym obszernym domem mieszkalnym, do sprzedania. Bliższe informacje udziela Dom Komisowy J. Menderera w Przemyśle. 1811

Odwaga. Przemysłowiec jako wspólnik poszukiwany. Wspólna praca, gaża stała. Wiad.: Albin Krajewski, Lwów Ormiańska 8. 1875

Kamienica przy ul. Braterowskiej we Lwowie, jest zaraz do sprzedania. Wyjaśnię udziału Dr. Knikowski we Lwowie, ul. Trzeckiego Maja 5. 1693

Mieszkania i sklepy.

Kurkowa 3. Trzy pokoje z kuchnią i przedpokojem od 1 maja do wynajęcia. 1925

Zuliaskiego 3, I. p., pokój frontowy z wiktorem do najęcia. Tamże domowe obiady. 1633

1 lub 2 pokoje umeblowane do wynajęcia zaraz, Zielenia 7, II. p. Do widzenia codziennie 9—10 i 1—2. 1680

3 pokoje, przedpokój, nyzia i kuchnia z przyrządzościami na I piętrze i 3 pokoje i przedpokój na II. p. są do wynajęcia przy ulicy Wawowej 3. 1833

Czarnieckiego 1. 3 są różne lokale na sklepy i biura zaraz do najęcia 1737

Doniesienia różna.

Dr. Arnold Richter, długoletni praktyk ordynuje w Stanisławowie w chorobach chirurgicznych, kobiecych i tajnych. Badania ogólne i leczenia chorób skórnych promieniem Roentgena. 1700

CHOROBY weneryczne obojga płci i zastarzałe, skórne choroby kobiece i narządu moczowego leczy radykalnie specjalista Dr. Frisch. Kaźniarszowska 3 II. piętro. Mikroskopijnie badania chorobotwórczych gonokoków w godz. od 8—10 i 2—6.

Woda sprządzam do dworów, sadzawek, gorzeli, pomp kolejow., browarów, miast, młynów, tartaków i na rozmaite motory, nawet gdzie teren odpowiada bez ryn i bez rur i bez jarów. Wszelkie roboty wodne jak regulacje rzek, osuszanie pól i łąk, namulenie zwirowisk na pole orne, wykonywane szybko, tanio i trwale. Na porządę jadę za 10 zlr. dziennie i kosztami kolei. Leon Grünhant, Sanok 1. 323. 1928

KASY żelazne ogniotrwałe po cenach fabrycznych od 50 zlr. u S. BINZERA, Kraków, ulica Pańska 1. 9. 34

Posady i zajęcia.

ADMINISTRATOR dóbr, zajmował stanowisko na Ukrainie, poszukuje posady administratora, kasyera lub rzędcy w większym majątku. Zgłoszenia przyjmuje ALBIN KRAJEWSKI, Lwów Ormiańska 1. 8 1876

Poszukiwane. Poszukuję do 3 dorosłych paniom (niezależnie) nauczycielki z wyższą muzyką i językami polsk. niem. franc. Zgłoszenia p-r „A. K.“ Sokal. 1924

Magister farmacji do brze polecony, władający językiem niemieckim, znajdzie umieszczenie. Oferty pisane po niemiecku wraz z fotografią, uprasza „Apteka pod Koroną“ w Bielsku. 1850

Notaryusz w Busku przyjmie nabywcami koncepcyj, ewentualnie rutynowanego solicytatora. 1867

Żołna panna w mediarstwie znajdzie umieszczenie w magazynie. „Iris“ Jagiellońska 7.

Wychowanie i nauka.

Prywatne kursa gimnazyalne i realne, zbiorowa nauka dla prywatystów wszystkich klas gimnazjalnych i realnych.

Korepetycyje dla uczn publicz. gimn. i real. Do matury gimn. i reala. krótsze i dłuższe kursa dla wszystkich (pań i panów). Współudział sil fachowych pod kierow. om. ek. Dyrektora szk. śred. Warunki przystęp. A. Strzelecki

Dam rutynowanej nauczycielce albo nauczycielowi szkół wydziałowych, pomieszkanie, posługę i wikt za naukę dwójga dziewcząt, a to z 3 i 4 klasy. Bliższą informację zasięgnąć można z grzesnością w Domu handlowo-komisowym Litwinowicza i Sp. ul. Batorego 24. 1918

Nauki buchalterskiej systematycznej udziela w odrębnych kursach gremialnych Panom i Paniom L. E. Voltze, Lwów, Krakowska 7. Wpisy przyjmuje codziennie od godz. 2 do 3 popołudnia.

